Rok XI. Nr. 44 (2934). Wilno, Czwartek 15 Lutego 1934 r. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wizyta ministra Becka w Moskwie.

Przyjęcie u komisarza spr. zagr. Z. S. R. R. Litwinowa

MOSKWA. (Pat). Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow wydał na cześć min. Becka obiad, w którym wzięli udział: poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Łukasiewicz, członkowie rządu; przedstawiciele komisarjatu spraw zagranicznych, poseł Z. S. S. R. w Polsce Antonow Owsiejenko, członkowie poselstwa polskiego, wyżsi funkcjonarjusze komisarjatu spraw zagranicznych. Litwinow i Beck wygłosili przemówienia.

Po obiedzie odbyło się przyjęcie, na którem byli obecni członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, wyżsi funkcjonarjusze komisarjatu spr. zagranicznych, przedstawiciele prasy sowieckiej i obcej, oraz świata artystycznego.

Podczas obiadu, komisarz ludowy spraw zagr. Litwinow wygłosił następujące przemówienie:

Toast komisarza Litwinowa.


Komisarz Spr. Zagr. ZSRR. Litwinow.

Jestem niezmiernie rad Panie Ministrze, witając Pana w imieniu związkowego rządu i mojem własnem. Przyjazd Pański ma dla nas tem większe znaczenie, iż są to pierwsze oficjalne odwiedziny naszego kraju przez członka rządu, sąsiadującego z nami Państwa Polskiego. Z głębokiem zadowoleniem mogę stwierdzić, iż przełom, jaki nastąpił we wzajemnych stosunkach pomiędzy Związkiem Sowieckim a Rzecząpospolitą Polską oraz dalszy pomyślny rozwój tych stosunków znalazły swój wyraz w aktach, mających niezmiernie ważne znaczenie nietylko dla stosunków pomiędzy naszemi krajami, lecz dla sprawy utrwalenia powszechnego pokoju. Mam na myśli tak szczęśliwe zawarcie przez nasze oba kraje paktu o nieagresji oraz konwencji, określającej napastnika. Zawarcie tych dwóch układów w obecnych międzynarodowych warunkach, w warunkach wzrastającej nieufności między krajami, jest cennym przyczynkiem w dziele utrwalenia powszechnego pokoju.

— Nie mogę również pominąć niewątpliwych sukcesów w dziedzinie kulturalnego zbliżenia pomiędzy naszemi obu krajami. Wzajemne odwiedziny przedstawicieli nauki i sztuki Związku Sowieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej, które nawiązały pomiędzy nami współpracę, stanowią również oznakę pomyślnego i wszechstronnego rozwoju stosunków pomiędzy Związkiem Sowieckim i Polską. Gorące przyjęcie, z jakiem spotkali się nasi lotnicy podczas swego pobytu w Polsce, odwiedziny Z. S. R. R. przez polską eskadrę lotnictwa wojskowego z gen. Rayskim, które pozostawiły u nas jak najlepsze wspomnienie, — powinny być również uważane, jako czynniki zbliżenia pomiędzy obu naszemi krajami.

Muszę dodać, iż wszystkie wymienione przezemnie fakty, świadczące o głębokim procesie zbliżenia pomiędzy naszemi krajami, nastąpiły w przeważnej części podczas Pańskiego kierownictwa sprawami zagranicznemi Polski, powinny więc być zaliczone na rachunek Pańskich licznych zasług.

Systematycznie prowadząc pokojową politykę, rząd sowiecki specjalną uwagę zwraca na ustalenie i utrzymanie prawdziwie dobrych i przyjaznych stosunków ze swym najbliższym zachodnim sąsiadem — Rzecząpospolitą Polską. Związek Sowiecki zdaje sobie sprawę, w jak wielkim stopniu od tych stosunków zależy sprawa zapewnienia pokoju, w szczególności na Wschodzie Europy, jeżeli jeszcze wogóle może być mowa o lokalnie ograniczonych wpływach pokoju, który powinien być jednakowo ceniony przez narody Związku Sowieckiego i Rzeczypospolitej Polskiej.

Coraz bardziej przekonywujemy się, iż pokojowa polityka rządu sowieckiego spotyka się w Polsce z coraz większem zrozumieniem. Poza zagadnieniami bezpośredniemi, dotyczącemi Z. S. R. R. i Polski, istnieją i powstają rozmaite zagadnienia o charakterze międzynarodowym. Wyjaśnienie tych spraw i oświetlenie punktu widzenia rządów obu krajów może odegrać poważną rolę w sprawie, jeżeli nie zupełnego udaremnienia, to przynajmniej znacznego osłabienia siły czynników, zmierzających do naruszenia pokoju.

Wyrażając głębokie przekonanie, że ustalenie osobistego kontaktu z wybitnymi przedstawicielami zagranicznej polityki Rzeczypospolitej Polskiej oraz wymiana poglądów co do wszystkich zagadnień, interesujących oba kraje, będzie niezwykle sprzyjało dalszemu pogłębieniu zbliżenia i przedewszystkiem współpracy pomiędzy naszemi krajami w interesie pokoju. — wznoszę toast na rzecz dalszego wzmocnienia przyjaznych stosunków Z. S. R. R. z Rzecząpospolitą Polską. Za pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej! Za zdrowie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i naszych drogich gości — Pana Ministra i Jego Małżonki!

Na przemówienie komisarza Litwinowa odpowiedział minister Beck:

Na cześć min. Becka.

MOSKWA. (PAT). — Radjostacja moskiewska transmitowała wczoraj od godz. 18 do 17 t. zw. godzinę muzyki polskiej, zapowiadając, że jest to audycja z okazji przyjazdu ministra spraw zagr. Becka do ZSRR.

Odpowiedź ministra Becka.


Min. Józef Beck.

— Panie Komisarzu Ludowy! Uważam sobie za miły obowiązek podziękować Panu osobiście, jako też rządowi Związku Socjalistycznych Republik Rad za uprzejme przyjęcie, którego tu doznałem, oraz za pochlebne wyrazy, które zechciał Pan skierować pod moim adresem.

— Rząd polski przywiązuje ze swej strony dużą wagę do pozytywnej ewolucji stosunków ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Najlepszym dowodem tego jest szereg umów, zawartych pomiędzy Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, o których Pan wspomniał i które stwarzają między obu naszemi państwami coraz lepsze warunki pokojowego i przyjaznego sąsiedzkiego współżycia. Atmosfera, stworzona w ten sposób, otwiera przed nami możliwości dalszej pracy w tym kierunku, a praca ta jest w swych założeniach i celach najzupełniej uzgodniona z dążeniami obu państw do przyczynienia się do utrwalenia ogólnego pokoju.

— Do szczęśliwych manifestacyj zaliczam również przejawy zbliżenia kulturalnego, zapoczątkowane pomyślnem nawiązaniem nici znajomości i lepszego wzajemnego poznania się naszych społeczeństw w tej dziedzinie. Wymiana wartości artystycznych i kulturalnych przyniesie niewątpliwie poważne korzyści obu stronom. Znane mi jest nader życzliwe pełne sympatji przyjęcie jakiego doznają w Związku Sowieckim artyści polscy, przybywający tu. Tak samo i w Polsce cenimy i śledzimy z prawdziwem zainteresowaniem rozwój tutejszego życia kulturalnego. Wysiłkom, podjętym z obu stron w tej dziedzinie, życzyć należy jak najlepszych dalszych rezultatów.

Spontaniczne przejawy sympatji, okazane lotnictwu polskiemu przez rząd i społeczeństwo sowieckie w związku z tragicznym wypadkiem kpt. Lewoniewskiego, oraz serdeczne przyjęcie, którego przedmiotem byli wojskowi lotnicy polscy z gen. Rayskim na czele, — pozwalają spodziewać się, że stosunki i w tej dziedzinie są na linji pomyślnego rozwoju, co zaliczyć należy do ważnych czynników zbliżenia między naszemi państwami.

Wysiłki pokojowe, podejmowane jak przez Polskę, tak i przez Związek Sowiecki, są najlepszym dowodem woli obu państw w stabilizacji stosunków i pacyfikacji tej części Europy. Są one ponadto ważnym czynnikiem ogólnego uspokojenia, tak pożądanego dla normalnego rozwoju stosunków międzynarodowych. Dlatego też w różnych problemach międzynarodowych oba rządy znajdują i będą nadal znajdować podstawy dla współpracy w sensie pozytywnego oddziaływania w kierunku pokoju.

Z prawdziwą przyjemnością wypada mi tu podnieść rolę, jaką Pan, Panie Komisarzu Ludowy, osobiście odegrywa w tem dziele stabilizacji. Nasza współpraca, czy to w dziedzinie spraw, obchodzących oba nasze kraje czy też w sprawach o szerszem znaczeniu międzynarodowem, w których znaleźliśmy wspólne linje postępowania, była dla mnie cennym dowodem pełnego objektywizmu i głębokiego ujmowania nasuwających się zagadnień.

Niech mi wolno będzie wznieść ten kielich z życzeniem dalszego rozwoju przyjaznych stosunków między Polską i Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Za pomyślność Związku Sowieckiego! Za zdrowie Pana Prezesa Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Socjalistycznych Republik Rad, oraz za zdrowie podejmujących nas tak gościnnie Pana Komisarza Ludowego Spraw Zagranicznych Litwinowa i Jego Małżonki!

Oświadczenie min. Becka

przedstawicielowi agencji Tass

MOSKWA. (Pat). Minister spraw zagranicznych Józef Beck udzielił przedstawicielowi agencji TASS oświadczenia następującej treści:

Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie komisarza ludowego Litwinowa do odwiedzenia stolicy Związku Sowieckiego i rewizytowania w ten sposób komisarza ludowego spraw zagranicznych ZSRR., który był w Polsce w roku 1925. Da mi to możność zarówno podtrzymania kontaktu z komisarzem ludowym Litwinowem, z którym już kilkakrotnie spotykałem się i współpracowałem na terenie międzynarodowym jak i poznania przedstawicieli sowieckich kół oficjalnych. Spodziewam się, że wizyta moja w Moskwie zacieśni nawiązane dzięki obopólnym wysiłkom węzły życzliwej sąsiedzkiej współpracy.

Dziś min. Beck wraca.

MOSKWA, (Pat). W czwartek dn. 15 lutego w godzinach popołudniowych odbędzie się w poselstwie Rzeczypospolitej w Moskwie konferencja prasowa u p. ministra Becka, w czasie której dziennikarzom sowieckim i zagranicznym zostanie wręczony wspólny oficjalny komunikat o przebiegu rozmów ministra Becka z komisarzem Litwinowem.

Wieczorem tegoż dnia o godzinie 23-ej według czasu moskiewskiego p. minister spraw zagraniczych Beck odjedzie do Warszawy.

Austrjacki 20 lipca

Ostatnie austrjackie wydarzenia, bynajmniej nie są niespodzianką. W n-rach z dn. 11 b. m. oraz we wczorajszym mówiliśmy o akcji tyrolskiej Heimwehry, zmierzającej do rekonstrukcji państwowego austrjackiego ustroju na zasadach autokratyzmu. Zasadnicze postulaty Heimwehry wyrażały się w żądaniu zniesienia rządów przedstawicielskich, krajowych rządów parlamentarnych i zastąpienia ich pełnomocnikami Heimwehry oraz zakazu politycznych partyj. Analogiczne żądania wysunęła Heimwehra w Styrji, Górnej Austrji i innych związkowych krajach.

Ponieważ krajowe rządy składają się przeważnie z przedstawicieli chrześcijańsko - społecznej partji, w szeregach której niema jednomyślności w kwestji autokratycznego lub przedstawicielskiego ustroju, to żądania Heimwehry natrafiły indywidualnie na różne ustosunkowanie się, w zależności od poglądów miejscowego wojewody. Jedni z wojewodów wogóle odmówili pertraktacyj z przedstawicielami Heimwehry, uważając ich żądania za antykonstytucyjne, inni — przesłali przedłożone sobie postulaty do Wiednia i nie przeciwdziałali powstaniu komitetów Heimwehry, którym jednakże pozwolili spełniać jedynie funkcje doradcze.

Wojewoda Styrji zwrócił się do miejscowego Landtagu, by wypowiedział się zasadniczo w sprawie żądań Heimwehry. Ponieważ było jasne, że Landtag nie wyda sam na siebie wyroku śmierci, należało spodziewać się, że Heimwehra nie dopuści do jego zebrania się.

O tem, że akcja Heimwehry nie cieszyła się sympatją u szerokich sfer austrjackiego społeczeństwa, świadczą chociażby następujące dwa głosy: Organ włościańskiego związku „Bauerzeitung" pisał w art. p. t. „Nie ścierpimy dyktatury Starhemberga"! „W obliczu całego społeczeństwa oświadczamy, że nie ścierpimy, by maleńka, nieznaczna grupa zagarnęła całą władzę w naszym kraju. Nie pragniemy dyktatury magnatów, nie chcemy utracić tych instytucyj, które nam dają możność wypowiedzenia swego zdania o wolności i życiowych kwestjach włościaństwa. Będziemy walczyć przeciwko dyktaturze Starhemberga wszelkiemi środkami... Niech nikt nie zapomina, że przeszło 90% austrjackiej ludności nawet wiedzieć nie chce o dyktaturze Heimwehry i jej przywódców. Wiemy co się stało w Tyrolu, gdzie 12 uzbrojonych członków Heimwehry na czele z hr. Enzenbergiem werwało się do włościańskiego związku i oznajmiło, że nie dopuszczą, by włościanie powzięli uchwały przeciwko woli Heimwehry. Nie ścierpimy dyktatury Starhemberga".

Jednocześnie z tym głosem austrjackich włościan dał się słyszeć głos chrześcijańsko - społecznych robotników. „Christlich - soziale Arbeiter - Zeitung" zdecydowanie potępiła żądania Heimwehry, kwalifikując je jako pucz, i wezwała robotników i pracowników do aktywnego sprzeciwienia się. Jednakże w związku z oświadczeniami zarówno min. spraw wewnętrznych Endera, jak i samego kancl. Dolfussa nie było najmniejszej wątpliwości, że rząd jest zwolennikiem programu Heimwehry i zamierza go urzeczywistnić. Chodziło tylko o tempo wypadków.

Takie były zwiastuny „powstania" austrjackich socjal-demokratów, przeciwko którym w pierwszym rzędzie została skierowana akcja Heimwehry. Było zupełnie jasne, że dziś — jutro rząd Dolfussa rozwiąże socjaldemokratyczną partję i rozpędzi wiedeńską czerwoną radę miejską. Jeżeli rebus sic stantibus — austrjaccy socjal-demokraci w takich okolicznościach woleli, w odróżnieniu od swoich niemieckich towarzyszy, stawić czoło akcji, to jest to psychologicznie zrozumiałe. Mieli przecież przed oczami doświadczenie niemieckiej s.-d. i jej niesławny koniec. W lipcu 1932 r. przed niemiecką socjal-demokracją stanął analogiczny dylemat: walka na śmierć i życie, lub kapitulacja. Trzeźwo oceniając stosunek sił, niemieccy s.-d. wybrali kapitulację. Próżno byłoby mówić o tem, jakiby był wynik walki, gdyby niemieccy s.-d. podjęli rzuconą im rękawicę. Czasami na

(Dokończenie art. na str. 2-giej).

W AUSTRJI WALKI TRWAJĄ.

Na terenie walk.

Berlin, (Pat). — Późnym wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło opis walk na terenie Wiednia, oparty na opowiadaniach uchodźców, przybyłych do Reischburga. Według tych opowiadań, dwudniowe walki w Wiedniu pociągnęły za sobą wielką ilość ofiar, o których komunikaty oficjalne nie mówią.

Wielki blok budynków gminnych, zamieszkałych przez tysiące robotników, pod ogniem artylerji zamienił się w

RUMOWISKO,

pod którem leżą pogrzebane setki ofiar zabitych i ciężko rannych. Ustawicznie przejeżdżają karetki pogotowia ratunkowego, odwożąc ofiary do szpitala oraz ambulatorjów.

Najcięższe walki toczyły się na Ottakringu przy zdobywaniu domu robotniczego. — Dom Karola Marksa, olbrzymi kompleks budynków stanowiących jakby fortecę naturalną, musiał być zdobywany

KROK ZA KROKIEM.

Pod działaniem ognia artyleryjskiego z zabudowań pozostały tylko gruzy. Ilości osób, pogrzebanych pod rumowiskami, narazie podać nie można.

Florisdorf, dzielnica robotnicza, opanowana przez socjaldemokratów, stawiała

ZACIEKŁY OPÓR.

W czasie starć rewolucjonistów z policją i wojskiem były liczne ofiary.

Zauważono ogólnie, że w czasie dwudniowej rewolty Schutzbundu

NARODOWI SOCJALIŚCI ZACHOWYWALI SIĘ ZUPEŁNIE SPOKOJNIE.

Londyn, (Pat). — Reuter donosi z Wiednia, że w szpitalu Allgemeines Krankenhaus zmarło z ran około 80 osób, w tem

27 KOBIET.

Jeden z mieszkańców domu Karola Marksa opowiada, iż opuszczając z żoną i dziećmi ostrzeliwany dom, przebijał się przez

ZWAŁY TRUPÓW.

O świcie armaty zagrzmiały.

Wiedeń, (Pat). — Dziś o brzasku rozpoczęły się operacje przeciwko Schutzbundowi w dzielnicy wiedeńskiej Florisdorf. W całem mieście słychać silny

HUK STRZAŁÓW ARMATNICH I KARABINÓW MASZYNOWYCH.

Członkowie Schutzbundu otrzymali

ULTIMATUM,

upływające o godzinie 12, aby wydali broń i poddali się. W razie odmowy cały obszar, na którym znajdują się oddziały Schutzbundu, miał być zniszczony przez artylerję. Z pobliskiej okolicy donoszą, że przybyła tam dziś artylerja oraz oddziały wojsk rządowych, które natychmiast przystąpiły do akcji przeciw Florisdorfowi.

Operacje wojskowe we Florisdorfie zakończyły się

ZWYCIĘSTWEM RZĄDU.

Pod wpływem silnego ognia armatniego oddziały Schutzbundu opuściły swe pozycje i rozproszyły się w popłochu. Zarządzony został

POŚCIG ZA NIEDOBITKAMI.

Baterje, które ostrzeliwały Florisdorf jak słychać, ulokowane były na Kalenbergu i Leopoldsbergu.

Heimwehra opanowuje sytuację.

Z prowincji donoszą o

USTANIU WSZĘDZIE OPORU SCHUTZBUNDU.

W Górnej Austrji w miejscowości Thomasreith ostrzeliwali członkowie Schutzbundu 4 żołnierzy, którzy chcieli przyjść z pomocą swemu rannemu koledze. Trzech z nich zostało zastrzelonych. Oddział wojska wtargnął wskutek tego do domu robotniczego, który wywiesił białą chorągiew, mimo to jednak ostrzeliwał wojsko w dalszym ciągu. Rozgoryczeni żołnierze zastrzelili kilku członków Schutzbundu.

Urzędowy komunikat wiedeńskiego biura korespondencyjnego donosi:

STRAJK GENERALNY W CAŁEJ AUSTRJI ZUPEŁNIE ZŁAMANY.

W dniu dzisiejszym podjęta została w całej Austrji praca.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: „Urząd kanclerski zarządził dzisiaj

ROZWIĄZANIE 36 STOWARZYSZEŃ

związków socjal-demokratycznych. M. in. zostały rozwiązane wszystkie związki zawodowe.

ZA GŁOWĘ

socjal-demokratycznego posła Wallischa wicekanclerz Fey wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 szylingów.

PIENIĄDZE PARTJI SOCJAL-DEMOKRATYCZNEJ,

zdeponowane w bankach wiedeńskich zostały przez władze

SKONFISKOWANE.

Władze aresztowały 14 funkcjonarjuszów stowarzyszenia urzędników bankowych pod zarzutem, że przekazali pieniądze stowarzyszenia schutzbundowego.

Według urzędowego oświadczenia, rewolta Schutzbundu została po trzydniowych walkach tak w Wiedniu, jak i w całej Austrji zlikwidowana. Tu i ówdzie niedobitki Schutzbundu stawiają sporadyczny opór, tłumiony przez wojsko i policję. Tak np. we środę po południu słychać było strzały od stronu Florisdorfu, bowiem oddziały Schutzundu, wyparte z miasta i gazowni, zajęły kilka domów na drodze do Strebersdorfu i musiano znów używać artylerji celem wyparcia członków Schutzbundu.

Echa austrjackich wypadków w gabinecie brytyjskim

LONDYN. (Pat). Dziś odbyło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego, na którem rozważano między innemi sytuację, powstałą w związku z zamiarem Austrji skierowania zatargu z Niemcami do Rady Ligi Narodów. Ujawniła się wyraźna tendencja rządu brytyjskiego **uniknięcia przekazania tego zatargu Radzie Ligi** z powodu zmienionej sytuacji, w jakiej znalazła się Austrja, po wypadkach ubiegłych dni. Członkowie gabinetu mieli zgodnie stwierdzić, że w obecnych warunkach **rząd kanclerza Dollfussa nie posiadałby w Radzie Ligi Narodów dostatecznego moralnego poparcia dla uzasadnienia swej skargi** wobec rządu niemieckiego. Gabinet brytyjski zdaje się pozatem skłaniać ku opinji, że sprawa skierowania wspomnianego zatargu do Ligi przestanie być wogóle aktualną, ponieważ poza wyżej wymienionemi motywami poważną rolę odegrywa również fakt, że **Austrja znajdująca się pod rządami Heimwehry będzie całkowicie ulegała wpływom Włoch,** a Mussolini nie pragnie skierowania sprawy do L. N.

1.500 poległych kilka tysięcy rannych.

WIEDEŃ, (Pat). Według tyczasowych obliczeń, liczba poległych w walkach ulicznych w całej Austrji sięga 1.500 osób. Z tego 600 ofiar przypada na sam Wiedeń. Liczba rannych w czasie starć dochodzi do kilku tysięcy.

WIEDEŃ. (Pat). Zdaniem austrjackich kół wojskowych, doniesienia prywatne o liczbie poległych i rannych w czasie walk są przesadzone.

Austrjacki 20 lipca.

(Dokończenie art. ze str. 1-ej).

wet klęska jest zadatkiem **przyszłego** zwycięstwa.

Widocznie austrjaccy s.-d. wychodząc właśnie z powyższego założenia woleli walkę niż kapitulację. Wynik tej walki należy zgóry uważać za przesądzony, jak długo armja jest pewna w rękach rządu i jak długo strajk generalny nie posiada ogólnego, lecz tylko częściowy charakter.

W momencie, kiedy się to pisze, wynik walk w Austrji nie jest wiadomy, chociaż przesądzony. Tak czy inaczej — z walką lub bez walki — Austrja przeżywa swój 20-ty lipca. Kontynuując zaś analogję do niemieckich wypadków, pozostaje postawić pytanie: czy daleko ma Austrja, w takim wypadku, do swojego 30-go stycznia?

Obserwator..

—[::]—

Z prasy białoruskiej.

Uboga pod względem jakościowym prasa białoruska w Wilnie, pod względem ilościowym przedstawia się dość pokaźnie. Co prawda, są to czasopisma, pojawiające się z dużemi odstępami czasu, przeważnie dwa razy miesięcznie, lecz ilość ich niemal z każdym tygodniem wzrasta.

Ostatniemi czasy mamy do odnotowania pojawienie się miesięcznika p. t. „Literaturnaja Staronka", o kierunku radykalnym. Jak sama nazwa czasopisma wskazuje, jest to organ poświęcony literaturze, która reprezentowana jest tu przez młodych, przeważnie nieudolnych „poetów" stylem swym przypominających „proletarjackich" poetów białoruskich z Mińska, lecz w gorszym znacznie gatunku. Dział publicystyczny czasopisma poświęcony jest zwalczaniu tych wszystkich kierunków politycznej myśli białoruskiej, która się rozchodzi ideologicznie z „Lit. Star."

W początkach bież. mies. ukazał się Nr. 1 nieperjodycznego czasopisma p. t. „Białoruś pracy". W artykule wstępnym redakcja występuje krytycznie w stosunku do starych przywódców ruchu białoruskiego, którzy, zmieniając często swą orjentacje polityczną

> „zdemoralizowali masy ludowe, skaleczyli życie młodego pokolenia, wnieści w masę fermentację, z czego skwapliwie skorzystali wrogowie państwa, a to swoją drogą wywołało znów u miarodajnych czynników wrogi stosunek do wszelkiej roboty białoruskiej, dopatrując się w niej antypaństwowych zamierzeń..."

Pismo stawia sobie za zadanie

> „pozytywną pracę nad budownictwem kultury białoruskiej, tworzenie kadr uczciwych politycznie pracowników na polu narodowem, szerzenie uświadomienia narodowego"...

Sprawa uwięzienia w Mińsku b. b. „hromadowców" nie przestaje schodzić ze szpalt prasy białoruskiej. Radykalna „Biał. Gazeta", bezwzględnie aprobująca akt ich uwięzienia, polemizuje z „Biał. Krynicą" i „Rodnym Krajem", utrzymując, iż zarządzenia G. P. U. nie mają na celu walki z ruchem białoruskim, lecz tylko unieszkodliwienie „wrogów sprawy robotniczej".

(f)

Aresztowania Litwinów w Wilnie i Wileńszczyźnie

W związku z prowadzonem na terenie Ziem Północno-Wschodnich nielegalnem nauczaniem w duchu litewskim i nastawieniem antypaństwowem, władze bezpieczeństwa województwa wileńskiego zarządziły aresztowanie szeregu osób. Aresztowano na terenie m. Wilna 3 osoby, na terenie powiatu wileńsko - trockiego — 4 osoby i na trenie powiatu święciańskiego — 17 osób. Szczegóły dochodzenia trzymane są narazie w tajemnicy. (Pat).

Aresztowani Polacy nadal są w więzieniu.

Jak dowiadujemy się, obywatele litewscy narodowości polskiej, aresztowani na Litwie pod zarzutem nielegalnego nauczania, trzymani są w dalszym ciągu w więzieniu. (Pat).

Litwini w Polsce

mogą swobodnie obchodzić swe święto narodowe.

W związku z przypadającem dnia 16 b. m. świętem narodowem litewskiem władze administracyjne wydały zarządzenia, by obywatelom polskim narodowości litewskiej nie było utrudniane urządzanie obchodów tej uroczystości, z jednem zastrzeżeniem, że w ramach obchodów nie będą miały miejsca wystąpienia antypaństwowe. (Pat).

Odpowiedź francuska została doręczona.

BERLIN. (Pat). Dziś w południe minister von Neurath przyjął ambasadora Francji Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19-go stycznia. Dokument zawiera 6 stron pisma maszynowego.

Dziś przed południem prezydent Hindenburg przyjął ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha.

PARYŻ. (Pat). „Paris Midi", omawiając odpowiedź francuską na memorandum niemieckie, zaznacza, że nota francuska, zredagowana w tonie umiarkowanym, pozostawia **drogę otwartą** do przyszłych rokowań. Pismo zaznacza jednak, że jeśli Niemcy wysuną żądanie natychmiastowego rozbrojenia, bez poddania się skutecznej kontroli i jeśli nie włączą formacyi narodowo - socjalistycznych do liczebnego stanu armji, to porozumienie między dwoma narodami nie będzie mogło być osiągnięte.

Zatonęły dwa statki

sowiecki — „Czeluskin" i niemiecki — „Saturn".

MOSKWA, (Pat). Sowiecki łamacz lodów „Czeluskin" zatonął na morzu Polarnem, w odległości 155 mil od przylądka Północnego i 144 mil od przylądka Wellen.

MOSKWA, (Pat). W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie łamacza lodów „Czeluskin", który został silnie uszkodzony pod naporem mas lodowych, komunikują, że załoga zachowała całkowity spokój i dzięki temu zdołała się uratować, zdążywszy nawet przenieść na lód zapasy żywności, namioty, część bagażu i aparat radjotelegraficzny. Spodziewają się rychłego nadejścia pomocy.

GDYNIA. (Pat). Władze portu zawiadomione zostały, że w nocy z 9 na 10 b. m., gdy nad Bałtykiem szalała burza, statek niemiecki „Claus" zauważył niemiecki statek „Saturn", w odległości 12 mil od brzegu, wpobliżu Rozewji, który płynął w kierunku Gdańska i w pewnej chwili został przez fale tak uszkodzony, że natychmiast poszedł na dno wraz z całą załogą. Statek „Claus" schował się przed burzą do portu.

Morze—to płuca narodu

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (PAT). — DEWIZY: Londyn 26,93 — 27,06 — 26,80. Nowy York 5,36 — 5,39 — 5,33. Nowy York kabel 5,36 i pół 5,39 — 5,34. Paryż 34,93 — 35,02 — 34,84. Szwajcarja 171,48 — 171,91 — 171,05. Berlin w obrotach nieoficjalnych 209,40

Dolar w obr. pryw. 5,37 i pół.

Rubel: 4,66 (5-ki) — 4,68 (10-ki).

Ś. † P.

Dr. Inż. Józef Szystowski

Adjunkt Studjum Rolniczego U. S. B.

zmarł dnia 13 lutego 1934 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul: Zakretowej 13 do Kościoła Św. Michała odbędzie się w dniu 15 lutego b. r. o godz. 17-ej, zaś nabożeństwo żałobne w dniu 16 b. m. o godz. 9-ej.

Po nabożeństwie orszak pogrzebowy wyruszy z Kościoła Św. Michała na cmentarz w Kalwarji.

O bolesnej stracie Studjum Rolnego poniesionej przez przedwczesną śmierć ś. p. Zmarłego oraz smutnych obrzędach zawiadamia

Dyrekcja Studjum Rolniczego U.S.B.

Ś. † P.

Dr. Inż. Józef Szystowski

Adjunkt Studjum Rolniczego U. S. B.

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 13 lutego b. r. w wieku lat 42.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Zakretowej 13 do kościoła Św. Michała odbędzie się w dniu 15 lutego r. b. o godz. 17-ej.

Nabożeństwo żałobne w piątek 16 b. m. o godz. 9-ej poczem nastąpi odprowadzenie zwłok na cmentarz w Kalwarji.

O ciężkiej tej stracie oraz o smutnych obrzędach zawiadamia

Zrzeszenie Asystentów U. S. B.

Kronika telegraficzna.

— **Podczas restauracji pałacu Zimowego w Leningradzie odnaleziono** w żelaznej skrzyni, ukrytej w murze, słynną cesarską szablę kozacką, ozdobioną 36 djamentami, którą carowie rosyjscy od wieków nosili podczas wyjątkowych uroczystości. Szabla ta wystawiona jest obecnie w muzeum Rewolucji.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu **odmówiło zatwierdzenia budżetu m. st. Warszawy** na r. 1934—35, uważając go za nierealny i sporządzony niezgodnie z obowiązującemi przepisami, m. in. dlatego, że ogólna suma wydatków zwyczajnych przewyższa sumę dochodów zwyczajnych o 7,630,000 zł.

Sejm uchwalił preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, (PAT). — Sejm przystąpił dziś do obrad nad trzeciem czytaniem preliminarza i ustawy skarbowej. Przedstawiciele poszczególnych stronnictw opozycyjnych składali deklaracje, w których w imieniu swych klubów wypowiadali się przeciwko budżetowi. Sprawozdawca generalny pos. **Miedziński** (BB.) odpierając zarzuty przedstawicieli opozycji, stwierdził, że opierają się one jedynie na fałszywych cytatach, nieprawdziwych cyfrach i niezgodnych z prawdą twierdzeniach. W odpowiedzi pos. Niedziałkowskiemu, który w **wypadkach wiedeńskich** widzi „zdrowy odruch w obozie socjalistycznym", stwierdza pos. Miedziński że właśnie błąd socjalistów polskich tkwi w tem, że szukają sprawdzania swej siły gdzieindziej, za granicą i z tego wynikają także błędy w ich taktyce. Z ostatnich wydarzeń w Paryżu i w Wiedniu należy raczej wysnuć konsekwencje że ruch socjalistyczny jest w tej chwili w impasie i nie potrafi zmienić ustroju kapitalistycznego na inny.

W głosowaniu preliminarz budżetowy, ustawę skarbową oraz zgłoszone rezolucje przyjęto w trzeciem czytaniu.

Po odesłaniu kilku rządowych projektów ustaw do odnośnych komisyj, w m. in. **projektu ustawy o ordynacji podatkowej** do komisyj skarbowych, marszałek Świtalski zamknął posiedzenie.

Notatki z Polski i ze świata

— **WYPADEK TRĄDU ZANOTOWANO W WARSZAWIE.** Do zakładu dermatologji (przy klinice uniwersyteckiej) zgłosił się niejaki Lejzor Echauzer (Nowolipki 43) z prośbą o zbadanie i poradę lekarską. Lekarze ku swemu wielkiemu przerażeniu stwierdzili iż chory ma objawy trądu (trzeci wypadek w Polsce po wojnie). Trędowaty, gdy tylko dowiedział się o tem, skorzystał z chwilowej nieuwagi służby i zbiegł.

Natychmiast powiadomiono o tem policję, która Echauzera odnalazła. Przewieziono go do szpitala Św. Łazarza, skąd prawdopodobnie odesłany zostanie do leprozorjum pod Rygą, gdzie przebywać będzie do końca życia.

— **NOWY SZPITAL DLA NARKOMANEK** uruchomiony zostanie w Godziejowie pod Poznaniem. Obliczony jest on na 100 osób.

— **PORWANO TANCERKĘ W POZNANIU,** niejaką Jadwigę Szerbatównę, która występowała w miejscowym kabarecie „Moulin Rouge" i odznaczała się niezwykłą urodą. Zachodzi przypuszczenie, że padła ona ofiarą handlu żywym towarem. Koło tancerki „uwijało się" przez pewien czas dwoch podejrzanych osobników, którzy i znikł wraz z nią z horyzontu.

— **CIELĘ Z LUDZKIEMI KOŃCZYNAMI I MAŁPIĄ GŁOWĄ** „przyszło na świat" we wsi Białki, powiatu piotrkowskiego. Ciekawym tym okazem zajęły się sfery naukowe.

— **ZNAKOMITY CHIRURG** dr. M. Hladij zmarł nagle w Krakowie.

— **PREZYDENT M. WARSZAWY,** inż. Z. Słonimski ustąpił z zajmowanego stanowiska, zdając urzędowanie na ręce wiceprezydenta T. Szpotańskiego. Pozostaje to w związku z nierealnym budżetem miasta na rok 1934—5.

Inż. Słonimski ma przejść podobno na stanowisko dyrektora tramwajów i autobusów miejskich w Warszawie.

amik.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Ludzie dziwni.

Świetny pisarz francuski i podróżnik Paweł Morand opowiadał ostatnio na łamach prasy o najdziwaczniejszych ludziach i rzeczach, jakie spotykał w swojej podróży.

Tak więc w Ameryce spotkał bezrobotnego, który na piersi nosił tablicę z napisem: „Człowiek do sprzedania".

W Peru widział żebraków jadących konno i zagabujących przechodniów o jałmużnę z wysokości konia. Dla nas, wogóle dla Europejczyka, który w pojęciu jeźdźca łączy piękne tradycje rycerskie, ten sposób żebrania wydaje się bardzo oryginalny. Na wybrzeżu Kości Słoniowej miał Morand przyjemność rozmawiać z pewnym przewodnikiem murzynem, który spacerował nago, mając za jedyną ozdobę monokl w oku.

W Marokku południowem poznał pewnego pana, który posiadał dwadzieścia aparatów telefonicznych. Aparaty te nie były jednak włączone do żadnej sieci, stanowiły tylko ozdobę dekoracyjną stołów.

W jednej z małych republik Ameryki Środkowej widział dostojnika, który tkwiąc bez ruchu w samochodzie odbierał defiladę wojsk. Nie sprawiało mu to trudności, ponieważ był to manekin, gdyż sam dygnitarz uważał za bezpieczniejsze pozostać w domu.

Wśród Malajczyków miał Morand przyjemność zetknąć się z byłym francuskim konsulem a obecnie panującym księciem wśród tubylców. Facet ten był od stóp do głów tatuowany i polował z sokołem na ramieniu.

Najbardziej zazdrości godnego dziwaka poznał literat francuski w Madrycie przed dziesięciu laty. Człowiek ten postanowił się zrujnować za wszelką cenę, a prześladowało go takie szczęście, że czegokolwiek się dotknął, wszystko zamieniało się w złoto. Najśmielsze, zupełnie karkołomne przedsięwzięcia udawały mu się zawsze. Mimo najlepszych chęci nie potrafił pozbyć się swego majątku.

Najdziwniejszy jednak wypadek jaki mu się wogóle zdarzył, to była tragedja małżeńska w Jugosławji. Poznał tam śliczną kobietkę, żonę sympatycznego kupca z Raguzy. Kaprys losu przemienił tę kobietę w mężczyznę.

* * *

Do kolekcji tych rzeczy naprawdę bardzo dziwnych mógłby Paul Morand dodać jeszcze jedną, gdyby przedwczoraj znalazł się w Wiedniu. Zdarzył się tam dziw nad dziwy. Oto cały rząd państwa najniespodziewaniej ogłuchł i oślepł. W Wiedniu wybuchły krwawe zaburzenia, to samo w Linzu, Grazu i innych miastach Austrji.

Przez cały dzień berlińskie depesze leciały na Europę donosząc o setkach ofiar. Flegmatyczna angielska agencja Reutera szalała donosząc o huku dział w stolicy naddunajskiej. Huk ten usłyszano więc za kanałem La Manche. Tylko w samym Wiedniu nikt ze sfer rządzących niczego nie słyszał i nie widział, a każdy komunikat brzmiał nieodmiennie „Sytuacja opanowana, w mieście spokój".

Wypadki wiedeńskie zasługują na swego Remarque'a i nową powieść pod tytułem: „W Wiedniu nic nowego".

Wel.

Dekorowanie Pana Premjera odznaką honorową L. O. P. P.



Prezes Rady Głównej L. O. P. P. b. minister Alfons Kühn w obecności prezesa Zarządu Głównego LOPP gen. dyw. Leona Berbeckiego dekoruje Pana Prezesa Rady Ministrów Jędrzejewicza złotą odznaką honorową LOPP.

Zniesienie Rady Państwa Rzeszy.

BERLIN. (Pat). Rząd ogłosił dziś ustawę, mocą której Rada Państwa Rzeszy, będąca w myśl artykułu 60 konstytucji weimarskiej przedstawicielstwem krajów związkowych Rzeszy w zakresie ustawodawstwa i administracji, zostaje zniesiona.

W Paryżu zginęło 25 osób, rannych pszeszło 2.000.

PARYŻ. (Pat). Według ostatnich obliczeń, po uwzględnieniu zgonów, jakie nastąpiły w ostatnich dniach, tragiczny bilans manifestacyj w dniu 6, 7, 9 i 12 b. m. jest następujący:

Poległo 25 osób. Ciężej rannych jest 400 i lżej rannych około 2.000. Najwięcej ofiar padło w dniach 6 i 7 lutego. W dniu dzisiejszym odbył się pogrzeb dwóch dalszych ofiar zajść.

Rekonstrukcja gabinetu w Czechosłowacji.

PRAGA. (Pat). W środę po południu rząd premjera Malypetra podał się do dymisji. Krok ten pozostaje w związku z zarządzeniami gospodarczemi, zmierzającemi do zerwania z dotychczasową polityką deflacyjną. W nowym rządzie zaszły tylko nieznaczne zmiany.

Na stanowisku premjera pozostał Malypetr.

Gdy paryżanin protestuje...

Paryż w dniach 7 i 8 lutego.

W te dni zamętu i ulicznych bójek, były momenty, kiedy się zdawało że jesteśmy w przededniu radykalnych zmian, nietylko politycznych, ale społecznych... zapachniało wschodem na Bulwarach i zdawało się że w szorstkim śpiewie Internationale, słychać było rosyjskie dźwięki... Dotkliwie kłóła w oczy prawda, że cierpliwy i pracowity lud paryski, umiejący swe namiętności i wzburzenie trzymać na wodzy rozsądku i praktycznego obliczenia korzyści, (kt. zwykle bywają małe), i strat, (kt. zawsze bywają wielkie), doprowadzony został do stanu wrzenia.

Świadomość że drobne sous, tak heroicznie gromadzone przez małych burżujków, i słnne oszczędności „wełnianej pończochy" matek rodzin, idą na szprynce finansowe pp. Stawiskich i jego protektorów, wytrąciła ten najtrzeźwiejszy z narodów świata z równowagi.

A jak Francuz wpadnie w furję... to bije i mocno bije, nie zważając na persony.

Paryż jest specjalnie niebezpiecznym terenem do wszelkich manifestacyj na większą skalę, ze względu na swe t. zw. „zones", czyli wielkie kręgi dzikich renów, opasujące ville lumiere, (miasta światłości) na których gnieżdżą się i kryją, literalnie w norach, w budach z desek, starych blach i nieokreślonych kawałków całe klany meteków, (obcokrajowców), wszelkich mętów, nędzarzy, bezrobotnych, ludzi zdziczałych, powróconych pierwotnemu życiu i instynktom. Oni nie zaczynają nigdy zamieszek... ale jeśli jakieś manifestacje się przeciągają, jeśli widać, że rozpoczęła się walka tłumu z policją... ruszają ponurą lawiną z tych krańców do śródmieścia i momentalnie zaczynają kraść, rabować i burzyć wszystko, co zdołają chwycić w ręce.

Tak też było w te dni grozy. Za manifestującemi poważnie organizacjami byłych żołnierzy „Crois de feu" (krzyże ognia), Brisarda i Związku Narodowego Kombatantów, t. j. ludzi którzy postanowili rzucić na szalę opinji swój głos i dać poznać całemu światu, jak uczciwi Francuzi reagują na tripotaże, peckania się pieniężne deputowanych i finansistów, za temi zasłużonymi zdyscyplinowanymi ludźmi, popłynęły owe męty z horyzontów dalekich, zamiastowych „zones". I wtedy się zaczęło na dobre.

W dniu 7 b. m. obliczali na 60 tys. tłumy pchające się na most wiodący od placu Zgody, (de la Concorde) do Izby Deputowanych. Cały ogród Tuilleries, na swych podwyższonych tarasach, cała jednostronna, przytykająca ulica Rivoli, składająca się jedynie z luksusowych hoteli i takichże magazynów pod arkadami, sąsiednia rue Royale (najbogatsze sklepy jubilerskie i mód), wychodząca na kościół Magdaleny i Wielkie Bulwary, dalej, ciągnące się długą perspektywą Avenue des Champs Elysées, wszystko to było w wieczory dni 7 i 8 lutego, jednem ludzkiem falującem morzem, rozkrzyczanem, wzburzonem. Mimo zmobilizowanej gwardji municypalnej i narodowej, mimo kordonu konnicy i wojska, w pewnej chwili tłum przedarł się przez most i wtedy walka rozgarzała w potworny sposób. Manifestanci połamali momentalnie ławki, ogrodzenia ogrodów i tem żelastwem kuli w głowy końskie i ludzkie, policji i wojska. Wprawionemi w kawały drzewa brzytwami, podcinali ręce obrońcom porządku i nogi koniom, które padały również od rozrzucanych kulek szklanych, strzelanina szła gęsto, wrzask zabijanych rozlegał się daleko... wnet płonąć zaczęły wywrócone autobusy, i już zabrano się do wydzierania bruków, by z nich, i z ławek, z wyrwanych drzew i krzeków koło Petis Palais z powychylanych latarni, tworzyć dobrze znane Paryżanom z tradycji barykady... a jak Paryżanin wydziera bruki swego miasta do takiej budowy.. to już jest dość niebezpieczny początek.

Prócz tego centrum walki, bito się i szarpano koło Min. Marynarki, gdzie **bel et bien,** podpalono gmach, aż ział czerwonym ogniem przez wysokie okna, w cieniach nocy, dodając grozy wrażeniom. Od szóstej wieczór do północy, tłumy gniotły się na Placu Zgody, nieustępując, odparte jednak od mostu za którym drżała z trwogi i wściekłości Izba Deputowanych gniazdo złego, szturmowały do niej wszystkie sfery i typy. O północy jakieś 10 tys. manifestantów znów ruszyło w kierunku mostu, i znów stojące już od paru godzin wojsko szarżowało na tłum, który bronił się i napadał, bił i ranił czem miał. Bili się na Place du Chatelet, koło mostu Solferino, koło wielkich sklepów Printemps, koło Szkoły Wojskowej, na Bulwarze Sewastopol, koło dworca Inwalidów, o ile nie zdążyli kupcy spuścić żelaznych żaluzyj, wybijano szyby, rabowano, i ciągle strzelano, manifestanci przedarli się przez most Aleksandra III na lewy brzeg i biegli nim ku Izbie Deputowanych, ale natrafili na mocne kordony, wśród których ze zgrozą zauważono wojska kolonialne. Kolorowych ludzi nastawionych na białych! Do szału doprowadziło to przeciętną opinję francuską. Prócz połajanek w kierunku deputowanych wrzaski „Mordercy"! skierowane do policji i wojska, demoralizowały te karne szeregi. Jakiś młody żołnierz koło mostu Zgody zalewa się łzami i odmawia posłuszeństwa. „Mój ojciec jest może tam, wśród manifestantów, nie będę strzelał" woła. Usuwają go... ale jeśli i więcej żołnierzy tak samo pomyśli i powie? Paradoksalne to, ale prawdziwe.

Porządek ocalili apasze przedmieść. Gdyby manifestowali tylko kombatanci, nigdyby wojsko nie szarżowało z taką zajadłością na ludzi tak niedawno przelewających krew za Francję... Dano przeszło 10 tys. strzałów ze strony policji i wojska, najpotworniejszym widokiem było kręcenie się konnicy wśród tłumu i rąbanie szablami ludzi prawie bezbronnych, którzy doprowadzeni do wściekłości porwali wszystko co znaleźli koło siebie i walczyli z taką zajadłością że kilka razy musiały siły zbrojne się cofnąć, zostały odparte i nawet konnica zeszła z Placu, nie mogąc już powodować spienionemi, poranionemi końmi którym podcinano nogi i wykłuwano oczy...

Osoby które widziały rewolucje w Południowej Ameryce lub w Rosji, czuły nieprzyjemne dreszcze po skórze... tak się i tam zaczynało, mówili... siłą, opinji publicznej nigdy się nie uspokoiło, głosu ludu nie można zagłuszyć strzałami... Jednym z najtragiczniejszych epizodów była bijatyka rue Boisy d'Anglas, koło Faubour St. Honore, kiedy przechodzący Związek kombatantów, złożony z ludzi pokrytych krzyżami, medalami i dekoracjami za waleczność, natknął się na kordon policji pieszej oraz konnej i rozpoczęła się pomiędzy niemi krwawa walka. Właściciele sklepików i mieszkańcy domów stali wyraźnie po stronie kombatantów, opatrywali ich rany, zabierali do mieszkań... w pewnej chwili jeden z b. żołnierzy zrzucił z konia policjanta i wskoczywszy na siodło, z okrzykiem „naprzód", poprowadził manifestantów na policję jadąc na policyjnym koniu...

Na rozbicie Ratusza ruszyli, każdy z innej strony, Młodzież narodowa, Camelot du Roi (monarchiści) śpiewając Marsyljankę i z drugiej komuniści ze śpiewem Międzynarodówki. Zostali jednak stamtąd odparci.

O północy szpital miejski odmawia przyjmowania rannych, których obliczają na parę tysięcy, zabitych też jest sporo. W Izbie Deputowanych infirmiernia dla policji, w kawiarni Webera zaimprowizowano punkt opatrunkowy dla manifestantów, doktorzy, panie, ofiarowują się na ochotników do ratowania rannych, opatrują ich, układają na kołdrach, na stołach. Względnie najmniej manifestowali tak zwykle skorzy do tego studenci w Quartier Latin. Tłumy były koło Sorbony co prawda, ale młodzież biegła do pochodu kombatantów, tworząc tylko chwilowy pochód z wielką miotłą, na której tkwił napis „Do czysz-

Sprawa wymiaru podatku lokalowego.

Właściciele mieszkań w Wilnie otrzymali w ostatnich tygodniach nakazy płatnicze podatku lokalowego. W wielu wypadkach wysokość sumy podatkowej wywołała protest i rozżalenie na władze wymiarowe. Płatnicy skarżą się na zbyt **wysoki wymiar** podatku, **zdaniem ich, niewspółmierny** z obecną stopą życiową.

Częstokroć pretensje płatników podatku lokalowego są słuszne. Władze wymiarowe, w tym wypadku wileńska Izba Skarbowa, ze swemi urzędami, nie są aparatem orzekającym nieomylnie. To po pierwsze, a po drugie — przyczyną błędów może kryć w sobie te podstawy, na których władze wymiarowe opierają swoje orzeczenia, a więc — informacje właściciela nieruchomości albo urzędu Rozjemczego do spraw najmu.

Podatek lokalowy jest wymierzany od komornego. W posesjach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, za podstawę brane jest komorne z roku 1914; w innych nieruchomościach wysokość komornego, która obowiązywała strony w roku podatkowym.

Wysokość komornego z roku 1914 ustala na podstawie dokumentów, przechowanych przez waściciela kamienicy, lub za pomocą kalkulacji Urzędu Rozjemczego do spraw najmu. Obliczenia te zresztą zostały już dawno przeprowadzone.

Zdarza się nieraz, że suma komornego z roku 1914 (oczywiście w lokalach podlegających ochronie lokatorów) przewyższa znacznie komorne, płacone dziś właścicielowi nieruchomości, który wobec ciężkich czasów i braku dobrych lokatorów, chętnie idzie na ustępstwa. Powstaje więc paradoks przykry dla kieszeni właściciela mieszkania. Ustawa o ochronie lokatorów zmusza go do płacenia wyższego podatku lokalowego, niż płaciłby, mieszkając w lokalu, nie chronionym przez tę ustawę. Na to jednak niema rady. Trzeba płacić, albo prosić Urząd Rozjemczy o przystosowanie komornego z roku 1914 do obecnych warunków gospodarczych, co ma mniej widoków powodzenia, lub do obecnych warunków mieszkaniowych — a to w tym wypadku, jeżeli mieszkanie jest zniszczone, podzielone i t. p. Izba Skarbowa w tych sprawach nie decyduje i wszelkie składania podań do niej będą tylko stratą czasu.

Podstawą do wymiaru podatku od lokali, nie chronionych Ustawą, jest komorne z roku podatkowego. O wysokości komornego informuje właściciel kamienicy. Zdarza się nieraz, że w ciągu roku komorne ulega, w myśl umowy stron, znacznej zniżce, — tymczasem zaś władze skarbowe wymierzają podatek od komornego najwyższego. W tych wypadkach płatnikowi przysługuje prawo odwołania się do władz wymiarowych z prośbą o obniżenie podatku procentowo do obniżki komornego. Władze skarbowe uwzględnią zawsze takie odwołanie, jeżeli płatnik przedstawi odpowiednie dowody, że zniżka istotnie nastąpiła. Dowodem jest tu umowa najmu lub pokwitowania z opłaty czynszu.

Podania w sprawie podatku lokalowego są wolne od opłaty stemplowej jeżeli różnica między sumą wymierzoną już a tą, do której petent prosi obniżyć, nie przekracza 50-złotych. Skoro zaś różnica ta waha się w granicach od 50 zł. do 100 zl., to opłata stemplowa wynosi 50 groszy, — różnica powyżej 100 zł. podlega opłacie w kwocie 2 złotych.

Zasadniczo podania odwoławcze należy składać w ciągu 14 dni od chwili otrzymania nakazu płatniczego, jednakże Izba Skarbowa w wielu wypadkach może uwzględnić nawet znaczne opóźnienie.

Takie są wyjaśnienia władz Skarbowych, do których z tem zwróciliśmy się w sprawie wymiaru w tym roku podatku lokalowego. **(h).**

Sobowtór Grety Garbo.



Rosyjska artystka filmowa Katarzyna Sergowa, uważana za sobowtóra Grety Garbo została zaangażowana do jednej z wytwórni filmowych w Hollywood.

Nad czem radzono

na zebraniu nauczycieli szkół zawodowych.

Zwołane na dzień 11 b. m. z inicjatywy Stow. Naucz. Szkół Zawodowych ogólne zebranie nauczycieli wileńskich szkół zawodowych zgromadziło około 50 osób. Obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia p. Szwed J., protokułował p. Malicki J. P. Szwed złożył obszerne sprawozdanie ze Zjazdu nauczycieli szkół zawodowych w Katowicach, poświęcając główną uwagę przemówieniu p. wiceministra Pierackiego, wygłoszonemu na Zjeździe. W dyskusji nad sprawozdaniem p. Szweda zabierali głos pp. dyr. Klawe, dyr. Nementowiczówna, inż. Lommicki, Lachowicz, dyr. Bildziukiewicz, Malicki i inni.

Przebieg dyskusji wskazywał na ogólne niezadowolenie nauczycielstwa szkół zawodowych z nowej ustawy uposażeniowej, która pauperyzuje nauczycielstwo, utrudniając mu w dużej mierze wypełnienie wielu ciężkich obowiązków zawodowych, jakich wymaga od nauczyciela nowa reforma szkolnictwa zawodowego. Na wniosek inż. Łomnickiego uchwalono naglący postulat stworzenia na wzór Izb lekarskich, adwokackich i t. p. — podobnie zorganizowanych Izb Nauczycielskich, których głównym celem byłaby obrona interesów nauczycielskich. Izby te winny grupować ogół nauczycielski, od szkół powszechnych do wyższych. Uchwałę powyższą przyjęto jednogłośnie, polecając Stowarzyszeniu Naucz. Szkół Zawodowych wystosowanie w tej sprawie do władz odpowiedniego memorjału i nawiązanie kontaktu z innemi organizacjami nauczycielskiemi.

Następnie przewodniczący zreferował sprawę powołania do życia w najbliższym czasie Ogniska pracy pedagogiczno - metodycznej nauczycieli szkół zawodowych, sprawę utworzenia biura porad prawno-zawodowych dla nauczycieli oraz poinformował o utworzeniu przy Stow. Naucz. Szkół Zawod. Funduszu Samopomocy i Funduszu Pośmiertnego. Sprawy te znalazły żywy oddźwięk u nauczycielstwa szkół zawodowych które domagało się zwłaszcza rychłego uruchomienia Ogniska, celem przedyskutowania i przepracowania projektów programów dla szkół zawodowych, omówienia kwestji podręczników dla przyszłych gimnazjów i liceów zawodowych i wielu innych równie ważnych i pilnych spraw.

Jak z powyższego widać, nauczycielstwo wileńskich szkół zawodowych zaczyna okazywać dużą aktywność przystępując do realizacji wielu donioslych zamierzeń tak w dziedzinie obrony własnych interesów, jak i w dziedzinie współpracy z władzami szkolnemi nad realizacją nowych form ustrojowych szkolnictwa zawodowego.

Inż. L.

Środa K. I. Gałczyńskiego

Sugestywne, musujące jak niektóre wina, mocne jak ów koniak, który wymienia poeta w jednym z wierszy. Świetna recytacja. Tak nie recytuje żaden aktor. Żaden nie umiałby wyjść tak doskonale, poza swoje szablony. Narzucić dane obrazy tak plastycznie, wzmocnić wizję, dać maximum żywości, nie zatracając wiersza.

Fenomen dość osobliwy. Autorzy kładą zazwyczaj swoje wiersze. Tutaj jest wszystko to, co może dać autor, jako najbardziej kompetentny jeśli o jego własną twórczość chodzi, w czem może pomóc recytatorowi, bez odrobiny pospolitych wad autorskich, nieumiejętności podania własnego przeświadczenia innym, pewnego niedbalstwa może, nieodczucia potrzeby tego, nieprzemyślenia etc. Mieć mocne meritum i nie dbać o resztę, w przeświadczeniu, że „sama się robi" — to trochę mało, oczywiście, ale zdarza się w tem połączeniu dość często.

Co zaś się tyczy „meritum" — prawdopodobnie powie o niem, a raczej już powiedział tylko jeszcze ze względów technicznych „nie poszło", kto inny. Trudno zresztą w tej wzmiance powiedzieć o tem coś więcej zwłaszcza, że p. Gałczyński, jako poeta o tak niewątpliwym talencie, jest już zbyt znany, aby na tem miejscu można było powiedzieć o nim coś nowego. *(sk)*

Zągadkowy dowód wpłaty.

Pewnego dnia na poczcie wileńskiej wybuchł skandal. Gospodarczy Bank Spółdzielczy w Krakowie prosił o wyjaśnienie, dlaczego kwota 5 złotych 20 groszy, wpłacona przez klienta tego banku Władysława R., nie została przekazana do banku. Do reklamacji był doręczony dowód przekazu który nadesłał bankowi Władysław R. Poczta była w kłopocie. Dowód przekazu był wydany przez pocztę wileńską, o czem świadczył autentyczny stempel i podpisy urzędników. Natomiast w księgach z tego dnia nie było sumy 5,20 zł., wpłaconej przez Władysława R. Sprawa była bardzo przykra, bo powstawało nawet podejrzenie o niesumienności urzędników.

Jeden z urzędników poczty, najbardziej zainteresowany, w ciągu czterech dni daremnie starał się rozwiązać zagadkę przekazu. Na czwarty dzień pod wieczór urzędnik ów zmęczony siedział przy biurku. Przez okno padało dość silne światło gasnącego dnia, na stole płonęła lampa elektryczna. Przed urzędnikiem leżał zagadkowy dowód wpłaty. Wtem urzędnik dostrzegł, że w połączonem świetle dnia i elektryczności, atrament na dowodzie daje dwa odcienie. W liczbie 5,20 widać jasno, że piątka dopisana została później niż 90, w której dziewiątka przerobiona została na dwójkę. Odkrycie to doprowadziło rychło do ujęcia fałszerza, którym się okazał Władysław R. slusarz lat 20-tu.

Wczoraj przed sądem Władysław R. przyznał się do winy. Dowód wpłaty przerobił w obawie przed matką. W swoim czasie miał wpłacić na P. K. O. 5 zł. 20 gr., które mu dała matka. Zgubił te pieniądze. Aby nie mieć w domu awantury, wpłacił na P. K. O. 90 groszy, sfałszował liczbę i oddał dowód matce, która zkolei go wysłała do banku.

Sąd skazał Władysława R. na 6 miesięcy więzienia i zawiesił jej wykonanie na 2 lata. **Włod.**

Samobójstwo Karola Mozera.

Wczoraj w godzinach popołudniowych mieszkańcy Nowej Wilejki zostali poprostu oszołomieni wiadomością, iż powszechnie znany przemysłowiec Karol Mozer, popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Po rozejściu się tej wiadomości w oka mgnieniu przed domem mieszkalnym p. Mozera zebrał się ogromny tłum.

STRZAŁ W SKŁADZIKU.

Jak się okazało tragiczna wiadomość odpowiadała prawdzie. Stało się to około godziny dwunastej. Dwóch robotników czerpiących wodę ze studni na podwórku domu p. Mozera, posłyszeli nagle w składziku znajdującym się tuż przy mieszkaniu p. Mozera huk wystrzału rewolwerowego.

Robotnicy wbiegli do składziku i tu znaleźli K. Mozera na ziemi z przestrzeloną czaszką. W ręce samobójca ściskał kurczowo rewolwer.

NATYCHMIASTOWY ZGON.

Przerażeni robotnicy natychmiast powiadomili rodzinę. Na miejsce wypadku sprowadzono natychmiast lekarza, który, jednak niczem nie mógł już dopomóc. Karol Mozer już nie żył. Według orzeczenia lekarza, samobójca skierował wystrzał w skroń. Kula przebiła mózg powodując prawie natychmiastowy zgon.

Zwłoki samobójcy do czasu orzeczenia władz prokuratorskich zabezpieczyła na miejscu przybyła policja, która wszczęła jednocześnie dochodzenie.

SILNY ROZSTRÓJ NERWOWY.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, ś. p. Karol Mozer popełnił samobójstwo na tle silnego rozstroju nerwowego. Ostatnie miesiące tragicznie zmarły przebywał w stanie silnego rozstroju nerwowego. Czuł się bardzo źle. Nikt jednak nie mógł przypuszczać, że stan ten doprowadzi go do samobójstwa.

Desperat nie pozostawił po sobie żadnych listów. Osierocił on żonę i czworo dzieci. (C)

Pociąg wpadł na furmankę.

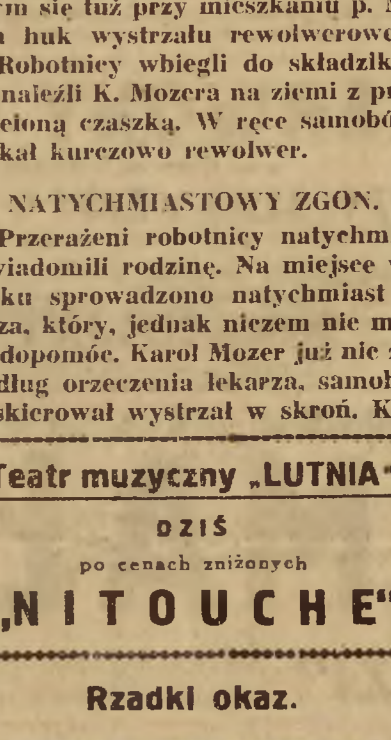
Na linji kolejowej Niemen — Lida na nieobsługiwanym przejeździe pociąg osobowy, zdążający do Wilna najechał na furmankę. Przyczyną wypadku była nieuwaga woźnicy. W czasie wypadku ranni zostali: Józef Bielski i Józef Pankiewicz, obaj mieszkańcy kol. Stogi, gm. bielickiej, pow. lidzkiego. Obu poszkodowanych tym samym pociągiem przewieziono do Lidy i po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej odesłano do szpitala powiatowego. Pociąg miał opóźnienia 29 min.

Konferencja u wicemarszałka Polakiewicza.

W dniu 13 lutego b. m. zjawiła się u prezesa Komisji Administracyjnej sejmu wicemarszałka d-ra Polakiewicza delegacja Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce w osobach Prezesa Jeziorańskiego, Dyr. Czerwińskiego i D-ra Kowala przedstawiając swoje stanowisko w sprawie projektu rządowego ustawy o ochronie przed pożarami. Prezes Komisji zakomunikował delegacji, że projekt ustawy został na posiedzeniu Komisji Administracyjnej w dn. 13 b. m. przydzielony do zreferowania p. pos. D-rowi J. Rzósce. Zarówno p. wicem. Dr. Polakiewicz jak i p. pos. Rzóska zapoznawszy się z treścią memorjału złożonego przez delegację, zapewnili, że postulaty Towarzystw Ubezpieczeń będą wzięte pod dokładną rozwagę w pracach nad projektem ustawy. Prezes Jeziorański zwrócił specjalną uwagę na postanowienie projektu, dotyczące wysokości procentowej opłaty od składek zainkasowanych przez zakłady ubezpieczeń, wyrażając przytem opinję, że górna granica 7% znacznie przekracza możności finansowe towarzystw ubezpieczeń stwarzając w okresie kryzysowym nowe położenie, do którego przystosowanie się będzie dla zakładów ubezpieczeń niezwykle trudne.

Poczem wywiązała się dłuższa dyskusja, w toku której były poruszone najważniejsze objawy życia ubezpieczeniowego w Polsce i wiążące się z niemi zagadnienia bilansu płatniczego.

Rzadki okaz.



Niezwykły okaz Yorkshire Terriera, zbliżony swym wyglądem do kozy, stanowi największą atrakcję na tegorocznej wystawie psów rasowych w Londynie.

Z Muzyki

4-ty poranek symfoniczny.

Kolejny poranek symfoniczny, który odbył się ubiegłej niedzieli, miał charakter odczytu, uzupełnionego odpowiedniemi utworami muzycznemi. Prelegent (i dyrygent), p. Gałkowski przeprowadził w sposób drobiazgowy charakterystykę instrumentów orkiestry symfonicznej, oraz jej poszczególnych grup, dając ilustrację muzyczną każdej z nich w postaci symfonji D-dur Haydna, własnej suity smyczkowej i finału z symfonji N 4 Czajkowskiego.

Tem samem poranek niedzielny nabrał charakteru dydaktycznego, i —jako taki — mógł dać wiele wiadomości nawet najbardziej niezorjentowanym w tej dziedzinie laikom. To też program jego był wysłuchany z niewątpliwym pożytkiem przez dość licznych słuchaczy.

Ponieważ audycja ta miała wyraźnie postawione założenie, jako „koncert-odczyt" o określonym tytule „co to jest orkiestra symfoniczna?", przeto należy uważać, iż założenie to zostało zrealizowane w sposób zupełnie zadawalniający. Należałoby tylko podobną audycję przeznaczyć dla specjalnie w tym celu zorganizowanego audytorjum, a w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej.

Jednakowoż uważamy, iż każdy koncert o odpowiednio wartościowym, czysto muzycznym, a nieskomplikowanym programie, znajdzie zawsze drogę do wrażliwości różnorodnych słuchaczy, z warunkiem, iż słuchacze ci czynny stosunek do słuchania muzyki włączą do rzędu swoich potrzeb kulturalnych.

Inicjatywa poranków symfonicznych ma właśnie ten cel na widoku, i stale stwierdza dążność do uprzystępnienia swoich audycyj miłośnikom muzyki. *A. W.*

Informacje „Światowida".

W N-rze 5 „Światowida" z dnia 27 stycznia br. pod fotografją przedstawiającą przemarsz wojska przez udekorowaną ulicę Mickiewicza z widokiem Katedry i wieży podpisano „Powrót zwycięskich wojsk polskich do Warszawy po wojnie 1920 roku".

Nie pierwszy się to raz zdarza, że ilustracje polskie umieszczają fotografje z Wilna z nieodpowiedniemi podpisami, a co się w nich wypisuje jako informacje i „impresje" to „śmiech pusty, litość i trwoga" porywają.

Zły wam obiad? — wynoście się do Rosji!"

Awantury w Mensie powtórzyły się znowu. Wczoraj w godzinach obiadowych studentki rozdawały ulotkę ponownie. Nastrój był całkowicie spokojny. Jeden ze studentów zabrał głos. Pamiętając o tem co wypisywano po napaści sobotniej, zastrzegł się, że będzie mówił rzeczowo i krótko, oraz obiecał „nie demolować lokalu i t. p."

Ciągle jeszcze było spokojnie. Ale już pierwsze — ściśle merytoryczne — argumenty przemawiającego wywołały onegdajszy efekt. Dzielni pretorjanie, przyboczna gwardja zarządu, rzucili się z pianą i pięściami. Dalszy ciąg awantury — szablonowy. Tylko że...

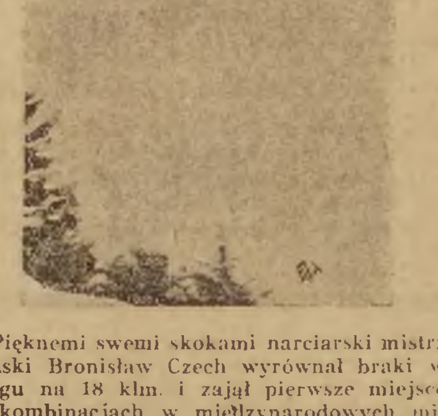
— ...że kawalerowie mieczowi nie poprzestali na młócce. Krzyczeli, wyuczeni: JEŚLI WAM OBIAD ZŁY, TO WYNOŚCIE SIĘ DO ROSJI! — Relata refero.

Otóż najwyższy czas zrobić z tem jakiś porządek. Mensowa kompanja, choć zdawałoby się: do kuchni wcale odpowiednia, gospodarować w tej kuchni nie umie. Nawet tu... Kadencja szczęśliwie się kończy i nie apetyczny incydent... przejdzie do wspomnień.

Z... „Kohortą" też się jakiś porządek zrobi. Zresztą prawdopodobnie po wyborach... rozpuszczą ją do domu. Ale nie do zniesienia jest cyniczne osłanianie szkodliwego partactwa — patrjotyzmem. Niedopuszczalne kretyńskie spychanie do komunizmu mas niezamożnej, krzywdzonej partactwem i złą wolą młodzieży akademickiej. Niedopuszczalny jest cynizm prowokatorski: — „uważasz że nasze kotlety, pieczenie i sztuki mięsa to ta sama sieczka? — A WIĘC jesteś bolszewikiem! Bić! Hańba!". Ta metoda terroru fizycznego i moralnego jest tem prowokacyjna, że nie dziś to jutro doprowadzi do pasji wszystkich, komu „endecitis acuta" nie pomieszała we łbie. Nawet uczciwych endeków. Przeto zanim ci uczciwi endecy wezmą sami pałkę, by zrobić porządek ze smarkaczami, powinny zareagować odpowiednie władze.

An.

Narciarski mistrz Polski.



Pięknemi swemi skokami narciarski mistrz Polski Bronisław Czech wyrównał braki w biegu na 18 klm. i zajął pierwsze miejsce w kombinacjach w międzynarodowych mistrzostwach Polski w Zakopanem.

Na zdjęciu — Br. Czech w skoku.

Po 16-letniej katordze

Ze Stołpców donoszą, iż ostatnio z więzienia sowieckiego w Rybińsku zwolniony został ks. Prohaska z Pragi, który będąc w armji gen. Gajdy dostał się w ręce komunistów i wolentarjuszy ówczesnego komendanta korpusu Woroszyłowa. Ponieważ ks. Prohaska stawiał opór i zabił jednego z żołnierzy komunistycznych został skazany na śmierć. Ułaskawiony zesłany został do twierdzy petropawłowskiej, skąd w 1924 r. przewieziony został do Moskwy, a stąd na Sołówki. Z Sołówek przetransportowano Prohaskę do Rybińska, gdzie znajdował się w szpitalu dla chorych umysłowo. Po przeszło 16-letniej katordze ks. Prohaska otrzymał wolność. Ks. Prohaska w towarzystwie jednego z b. więźniów politycznych Czechów opuścił granicę Rosji sowieckiej i przez Polskę udał się do Czech.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z d. 14 bm. 1934 r. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II st. 14,50 — Owies st. 13,25. — Mąka żytnia 55 proc. — 25. 65 proc. — 20. Otręby żytnie 10.

Ceny orejntacyjne: Żyto I st. 15 — 15,50. Pszenica zbierana 2—21. Jęczmień na kaszę zbierany 13,65 — 14.65. Owies zadeszczony 12 — 12,50. Mąka pszenna 4—0 A luks. 34,75 — 37. Żytnia sitkowa 17 — 17,25, razowa 17,50 — 18. Otręby pszenne grube 14 — 14,50 cienkie 12 — 12,50, jęczmienne 9. — Gryka zbierana 20 — 20.50. Siano 4.50 — 5. Słoma 3 — 3,50.

Wszystkie gatunki kasz i len — bez zmian.

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 15 lutego 1934 r.

7,00 — 8,00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11,50: Utwory Malera (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Muzyka operetkowa (płyty). 12,30: Kom. meteor. 12,35: Poranek szkolny. 14,00: Dziennik poł. 15.10: Program dzienny. 15,15: Chwilka strzelecka. — 15,25: Wiad. o eksporcie. 15,30: Giełda roln. 15,40: Koncert. 16,10: Audycja dla dzieci. 16.40: „Zdobycze prawne kobiet". 16,55: Utwory De Falli. 17,20: Program na piątek i rozm. 17,30: Słuchowisko. 19,00: „Skrzynka pocztowa Nr. 283". 19,25: Wil. wiad. kolejowe. 19,25: Odczyt aktualny. 19.40: Komunikat sportowy. 19,43: Wil. kom. sportowy. — 19,47: Dziennik wiecz. 20,00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert. 21,00: „Dawne mury obronne Wilna" — odczyt. 21,15: D. c. koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,30: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Koncert symfoniczny.

czenia Izby Deputowanych".

Przez 48 godzin niezliczone tłumy gapiów tłoczyły się po Bulwarach krzycząc i podniecając się wzajemnie. Nad ranem Plac Zgody... o jakże ironicznie brzmiała ta nazwa... przedstawiał okropny widok... płonęły resztki kilku barykad z autobusów, drzewa, ławki, ozdoby skwerów, statuy, balustrady, połamane, wyrwane, i krew... wielkie, szeroko rozlane kałuże krwi i tu, i na rue Royale, i Rivoli...

Wieczorem następnego dnia powtórzyły się bitwy i rozpoczęły rabunki, gdyż jak powiedzieliśmy wyżej, nie manifestowali już kombatanci, ale wylazły męty, które starały się skorzystać z chwili... Stłumiono i te wybryki, spokój wrócił, rozpoczął się strajk powszechny... Ale Paryż drży z oburzenia... uczciwi Francuzi domagali się od swych przedstawicieli uczciwości i zostali za to pobici przez równie uczciwych Francuzów, w imię porządku i spokoju... Bruk paryski zadrgał dawnem echem rewolucyjnem.

Dodajemy, że manifestacja komunistów, przeraziła paryskiego burżua więcej, niż całe walki kombatantów z garde mobile, (nowa organizacja policji, utworzona na wypadek zaburzeń kt. w te dni odznaczyła się wielką brutalnością, zasługując na niechęć publiczności, która gwiżdże teraz ile razy zobaczy ten mundur). Każdy, nawet profan, zdał sobie sprawę, jak doskonale byli zorganizowani, wyznawcy Lenina. „Jeszcze teraz zimno nam w plecy gdy to wspominamy" piszą do nas z Paryża. „Szli zorganizowani, komenderowani, wyćwiczeni, z doskonałą taktyką rozbijając oddziały policji na mniejsze grupy, w wielu punktach miasta, jakby przerabiali ćwiczenie wielkich manewrów „Wielkiego Wieczoru", (znanej sztuki Kampfa, odtwarzającej zamach komunistyczny). „Zabierali automobile z Place de l'Etoile i robili sprawnie zatory, a ciężarowe auta jeździły szybko, rozrzucając wśród grup narzędzia do budowania barykad, z których pierwszą postawili umyślnie na miejscu ostatniej barykady paryskiej z czasów Komuny...

Obecnie, postawa bojowa rojalistów, którzy stanowią nic nie znaczącą garść, przeszkadza utworzeniu gabinetu, gdyż podniecają socjalistów do oporu, a coraz ściślejsza łączność tych ostatnich z komunistami, nic dobrego nie wróży parlamentaryzmowi i, co gorzej, porządkowi społecznemu. Jeśli Doumergue witany jak zbawca z obu stron, potrafi uspokoić to wszystko, sprawa jest wygrana, ale jeśli nie?..."

Serce i mózg Francji, Paryż, drgnął z oburzenia i stara się we krwi zmyć ze siebie brud i błoto, w którem go chcieli utopić parlamentarzyści, ministrowie i finansiści.

—[::]—

KURJER SPORTOWY

Dyskwalifikacja Steckera.

WARSZAWA, (Pat). Centralny Zw. Zapaśników Polskich zawiadamia nas że były mistrz świata i wielokrotny mistrz Polski Stecker za czyny nie licujące z etyką zapaśnika został zdyskwalifikowany przez związki zapaśnicze Polski, Francji, Italji, Austrji, Niemiec i Międzynarodową Unję Zapaśniczą.

Poczynając od dnia 25 lutego r. b. żadnemu zapaśnikowi, należącemu do jednego z wyżej wymienionych związków, nie wolno więcej walczyć ze Steckerem.

Mistrzostwa bokserskie Wilna.

W sobotę i niedzielę mają się odbyć doroczne mistrzostwa bokserskie Wilna.

Do zawodów tych zgłosiło się kilkudziesięciu pięściarzy. Najwięcej zawodników zgłoszonych zostało przez Ognisko K. P. W.

Mistrzostwa mają się odbyć na nowym ringu zakupionym przez Miejski Komitet W. F., a wykonanym pod kierownictwem i fachową opieką Ośrodka W. F.

Zachodzi jednak pewna obawa czy ring będzie wporę wykończony.

WSPÓLNY FRONT SĘDZIÓW WILEŃSKICH.

Sędziowie piłkarscy całej Polski są zaniepokojeni zgłoszonemi wnioskami Krakowa, Warszawy, Kielc i Śląska. Wnioski te mają znieść autonomję sędziów. Ostatnio właśnie w Wilnie mieliśmy zgromadzenie sędziów wileńskich, którzy licznie, bo w ilości 24, stawili się na zebranie, by uchwalić następującą rezolucję:

„Wil. Kolegjum Sędziów Piłkarskich protestuje przeciwko wysoce szkodliwemu projektowi zniesienia autonomji sędziów piłkarskich.

Sędziowie wileńscy oświadczają, że jeżeli przeszedłby wniosek znoszący autonomję, to wszyscy oni solidarnie złożą swoje legitymacje sędziowskie, podając się do dymisji".

Zebraniu przewodniczył p. Frank, sekretarzował p. Rabinowicz, a referował p. Zacharjasz Wohlman.

NOWINKI RADJOWE.

Z ŻYCIA JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

W czwartkowym programie radjowym znajdą radjosłuchacze interesujące słuchowisko literackie, które odtworzy fragment z pobytu Juljusza Słowackiego w Szwajcarji. Opracował je p. J. Mayen, a transmitowane będzie ze studja warszawskiego o godz. 17.30.

BEETHOVEN NA PŁYTACH.

Zakończy program czwartkowy audycja muzyczna z płyt, na której program złożą się dwa kapitalne utwory Beethovena — Ósma Symfonja i uwertura „Leonora". Audycje poporzedzi słowo wstępne W. Hulewicza. Godz. 23,05.

PRAWA OBYWATELSKIE KOBIET.

J. Janina Szydłowska z Warszawy mówić będzie w czwartek o godz. 16.40 na temat, który z pewnością zainteresuje szeroki ogół radjosłuchaczek. Prelegentka omówi zdobycze prawne kobiet w życiu osobistem i społecznem, osiągnięte w czasach ostatnich.

KRONIKA

Czwartek **15** Luty

Dziś: Faustyna i Jowity
Jutro: Julјana

Wschód słońca — g. 6 m. 47
Zachód „ — g. 4 m. 16

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 14-II 1934 roku.

Ciśnienie 772
Temp. średnia 0
Temp. najw. + 1
Temp. najn. — 8
Opad 1
Wiatr połudn.-zach.
Tend. bar. spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dn. 15-go lutego według P. I. M.

Po chmurnym lub mglistym ranku we dnie rozpogodzenie. Nocą lekki mróz. W dzień odwilż. Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki. Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — r. Tyzenhauzowskiej i Nowego Świata, Szantyra — ul. Legjonowa, Zasławskiego — „Pod gołębiem" — Nowogródzka 89, Zajączkowskiego — Witoldowa 20.

Oraz Filemowicza (Wielka 29), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 25).

OSOBISTA

— **P. Wojewoda Wł. Jaszczołt powrócił** z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych, i objął urzędowanie.

— **Kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierz Szelągowski wyjechał** na wizytację szkół. Zastępować p. Kuratora będzie p. W. Głuchowski, naczelnik Wydziału Szk. Średn.

MIEJSKA

— **Opieka społeczna odmawia zasiłków mieszkaniowych.** W magistracie zapadła uchwała, że na przyszłość eksmitowanym bezrobotnym, którzy zarejestrowani są w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy nie będą wydawane zasiłki na opłacanie mieszkań, jak to dotychczas czyniła miejska opieka społeczna. Ta kategorja wyeksmitowanych kieruje się obecnie do Funduszu Pracy, który, jak nas informują, również nie bardzo chętnie przychodzi z pomocą. Miejska opieka społeczna wobec braku odpowiednich kredytów będzie nadal udzielała zasiłki mieszkaniowe tylko w wyjątkowych wypadkach nędzy.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że w ostatnim miesiącu ilość eksmisyj na terenie Wilna znacznie się zmniejszyła. Sytuacja może jednak radykalnie zmienić się na gorsze po dniu 1 kwietnia.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademicki Związek Morski komunikuje,** iż rozpoczyna II teoretyczny kurs żeglarski. Wszelkich informacyj udziela Sekretarjat A. Z. M-u w piątki między godz. 17—18 w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 16, oraz w Kole Prawników kol. Łopatecki Stan. (codziennie).

WOJSKOWA.

— **Artylerja pod broń!** Referat wojskowy Zarządu miejskiego przystąpił już do rozsyłania kart powołania poborowym 1912 go rocznika zakwalifikowanym do artylerji. — Wcielenie do szeregów nastąpi w dniach 5 i 6 marca r. b.

Jednocześnie w tym samym terminie zostaną wcieleni do szeregów artylerzyści z kategorji „nadliczbowych" starszych roczników. Ponadto wcieleniu ulegną ochotnicy, którzy zgłosili chęć odbycia służby wojskowej w tej broni.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 16 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie 145 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19.30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu. Wstęp dla członków i kandydatów Klubu.

— **Metody i środki propagandy w Sowietach.** Na ten temat wygłosi odczyt na czarnej kawie Klubu Społecznego p. Ksawery Zaleski — urzędnik Wydziału Wschodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wymieniony odczyt, który odbędzie się w sobotę, dn. 17 b. m. o godz. 18 w lokalu Sekretarjatu Wojewódzkiego BBWR przy ul. Św. Anny 2—4, budzi duże zainteresowanie, gdyż prelegent podzieli się z obecnymi nader ciekawemi spostrzeżeniami z dłuższego swego pobytu w Rosji Sowieckiej.

Wstęp za okazaniem stałych kart wstępu i zwykłą opłatą.

— **Uczczenie pamięci ś. p. ks. Lewickiego.** Jutro w piątek, 16 lutego rb. o godz. 18 w Sali Urzędu Wojewódzkiego, odbędzie się posiedzenie Komitetu uczczenia świetlanej pamięci przedwcześnie zgasłego ks. d-ra Zygmunta Lewickiego.

Uczestnicy posiedzenia omówią sposób zrealizowania projektu uczczenia pamięci ś. p. ks. d-ra Lewickiego i wyłonią Komitet, który będzie upoważniony do kierowania całą sprawą.

Komitet organizacyjny tworzą p. p. prezes Kolei Państwowych inż. Kazimierz Falkowski i dyr. Kazimierz Świątecki.

— **Cykl odczytów „Dawne Wilno".** Jutro w piątek 16 b. m. dr. S. Lorentz, konserwator wojewódzki, wygłosi odczyt w RWZZ. p. t. „Z dziejów dawnego malarstwa w Wilnie", w którym omówi ważniejsze postacie malarzy wileńskich. Początek o godz. 18. Wstęp 50 gr., ulgowy 30 gr. Szatnia bezpłatna.

— **Odczyt profesora Uniwersytetu Lwowskiego** dr. Stanisława Zakrzewskiego p. t. „Terytorjum Polski w X w." odbędzie się dn. 16 b. m. w piątek o godz. 7 wiecz. w Oddziale Pol. T-wa Historycznego (Seminarjum Historyczne, Zamkowa 11). Goście mile widziani.

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.** We czwartek 15 b. m. o godz. 19 (7 wiecz.) w siedzibie Towarzystwa — Lelewela 8 — odbędzie się 98 miesięczne posiedzenie T-wa, na którem JE ks. biskup Paweł Kubicki wygłosi odczyt n. t.: „Stanowisko duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem w latach 1861—1915 w stosunku do Kościoła i Ojczyzny". W odczycie swoim dostojny prelegent zaznajomi zebranych z wynikami wieloletnich badań swoich nad tematem powyższym. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Koło Polonistów U. S. B.** We czwartek dn. 15-go lutego o godz. 7-ej pp. w lokalu Seminarjum Polonistycznego odbędzie się Zebranie Sekcji Badań Literackich.

— **Z T-wa Eugenicznego.** 15 lutego w lokalu poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) Dr. E. Sawicki wygłosi odczyt na temat „Kiła (syfilis) w życiu rodzinnem".

Początek o godzinie 5 i pół wieczór. Wstęp wolny.

— ZARZĄD SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW I DETALISTÓW TYTONIOWYCH W WILNIE (dawniej Spółdzielnia Inwalidów Skrzynkarzy) powiadamia członków Spółdzielni, że w dniu 25 lutego o godzinie 10-ej w lokalu własnym przy ul. Wileńskiej Nr. 26 odbędzie się Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum.
2) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej oraz odczytanie bilansu.
3) Dyskusja nad sprawozdaniami, zatwierdzenie bilansu i podział nadwyżki.
4) Uzupełniające wybory do Zarządu i Rady Nadzorczej.
5) Wolne wnioski.

— **W Związku Absolwentów Gimn. Jezuitów w Wilnie** dziś we czwartek odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem koł. J. Kieraszewicza p. t. „Kilka myśli o Korporacjach Akademickich".

Początek o godz. 18-tej.
Goście mile widziani.

— **Zarząd Ogniska O. M. P. im. F. Żwirki i St. Wigury podaje do wiadomości,** że wieczór świetlicowy, na którym zostanie wygłoszony referat organizacyjny p. t. „Struktura organizacyjna i metoda pracy w O. M. P." przez p. Antoniego Anforowicza, odbędzie się w dniu 15 lutego r. b. o godz. 19. Wstęp wolny.

— **Zarząd Ogniska O. M. P. im. Józefa Montwiłła podaje do wiadomości** członków i kandydatów, że odprawa wszystkich zespołów odbędzie się dnia 15 lutego o godz. 20. Obecność konieczna.

RÓŻNE

— OPŁATY ODSTRASZAJĄ CHORYCH. Jak wykazuje statystyka ubezpieczalni społecznej od chwili wprowadzenia opłat za porady lekarskie i środki lecznice w ubezpieczalni w sposób widoczny zmniejszyła się frekwencja chorych. Spadek klientów ubezpieczalni wykazują wydziały: chirurgiczny, wewnętrzny, nerwowy i inne, natomiast na wydziale skórnym i wenerycznym żadnych zmian nie zanotowano.

— 201 NOWYCH WYPADKÓW ZASŁABNIĘĆ NA ODRĘ. W ostatnich tygodniach wzmogła się ponownie na terenie Wilna epidemja odry. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w Wilnie aż 201 wypadków nowych zasłabnięć. Ze względu na dużą ilość zachorowań dzieci zaistniała groźba zamknięcia niektórych oddziałów w szkole powszechnej Nr. 29 (Antokol). Wysiłki lekarzy szkolnych i rejonowych idą w kierunku zahamowania rozwoju epidemji. Praca ta jednak natrafia na duże trudności i przynosi jak dotychczas mało konkretny efekt.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano w ciągu ubiegłego tygodnia następujące: ospa wietrzna 4, płonica 9, błonica 6, róża 3, krztusiec 49, grypa 1, gruźlica 23, jaglica 1.

Ogółem chorowało w Wilnie 297 osób, w tem w kilku wypadkach choroba dała wynik śmiertelny.

— **Wymówienia w Funduszu Bezrobocia.** Wszyscy pracownicy wileńskiego okręgowego Funduszu Bezrobocia otrzymali wymówienie pracy z dniem 1 maja r. b. Wymówień dokonano w związku z nową ustawą scaleniową Funduszu Bezrobocia z Państwowemi Urzędami Pracy.

— **Projekt nowego cennika dla taksówek.** Dowiadujemy się, że wyniesiona na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej uchwała obniżenia taryfy za przejazd dorożkami samochodowemi nie została przez władze wojewódzkie zatwierdzona. Anulowanie tej uchwały tłumaczy się tem, że ingerencja w tych sprawach nie dotyczy kompetencji Rady Miejskiej, sprawę tę ma uregulować Urząd Przemysłowy po uprzedniem zasięgnięciu opinji powołanych czynników. W związku z powyższem dowiadujemy się, że zmiany obecnie obowiązującej taryfy nie należy oczekiwać przed dniem 1 maja r. b.

Ciekawy pokaz.

Dnia 15, 16 i 17 b. m. w magazynie B-ci Jabłkowskich odbędzie się bezpłatny pokaz sprzętu spirytusowego i jego zastosowania w gospodarstwie domowem. Poza znanemi już kuchenkami Emes, które zdobyły sobie zasłużone uznanie, jako niezastąpione w każdem gospodarstwie domowem, szczególne zainteresowanie winny wzbudzić krajowe palniki spirytusowe „Rusticus". Palniki te, które można zastosować do każdej lampy naftowej, dają bardzo ładne, białe, zdrowe dla oczu światło, nie kopcą, są bezpieczne i higjeniczne.

Dotychczas oświetlenie tego rodzaju było bardzo mało stosowane z powodu zbyt wysokich cen. Obecnie dało się wyprodukować w kraju palnik bardzo tani, znany na całym świecie, dający niezwykle jasne światło. Zapowiedziany pokaz tego palnika do każdej lampy ma za zadanie przedstawić łatwość zastosowania tego palnika, prostotę konstrukcji i wszystkie niezastąpione zalety tego oświetlenia.

Pokaz odbywać się będzie codziennie do końca tygodnia w godzinach od 9 do 13-ej i od 15-ej do 18-ej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". — „Nitouche" po cenach zniżonych.** Dziś po cenach zniżonych ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka Herve „Nitouche" z Romanowską w roli tytułowej w otoczeniu: H. Dunin-Rychłowskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Tatrzańskiego i Wyrwicz — Wichrowskiego. Zespół baletowy wykona: „Poezje tańca" i „Tresura koni". Zniżki ważne.

— **„DZI—DZI".** Zespół teatru muzycznego „Lutnia" przygotowuje pełną wytwornego humoru operetkę Stolza „Dzi—Dzi". W roli tytułowej ujrzymy L. Romanowską. Pozatem w rolach głównych wystąpią: Halmirska, Dembowski, Szczawiński, Wyrwicz, Wichrowski. Opracowanie reżyserskie M. Tatrzańskiego. Balet pod kierownictwem J. Ciesielskiego przygotowuje walca łyżwiarzy. Nowe dekoracje i kostjumy dopełniają artystycznej całości. W akcie II sporty zimowe na scenie, w akcie III akcja toczy się w wagonie pociągu ekspresowego Nicea-Davos. Premjera w dniach najbliższych.

— **Poranek dla starszych dzieci i młodzieży w „Lutni".** W nadchodzącą niedzielę o godz. 12,30 po raz drugi znakomita komedjobajka „Staś — Lotnikiem", która wzbudziła niebywałe zainteresowanie starszej i młodocianej publiczności. Doskonała gra artystów, piękne dekoracje, świetny balet R. Goreckiej i ciekawa pełna humoru treść sztuki wróżą jej długotrwałe powodzenie. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś, czwartek dnia 15 lutego o godz. 8 w. Teatr na Pohulance gra głośną sztukę Feketego **„Pieniądz to nie wszystko"** — utwór trafiający z niezwykłą siłą w bolączki życia współczesnego, trawionego przez kryzys materjalny i duchowy. W sztuce tej autor oświetla satyrycznie różne nawarstwienia społeczne, poszukując wśród nich pełnego człowieka.

NA WILEŃSKIM BRUKU

OBŁAWA NA POKĄTNYCH DORADCÓW W GMACHU SĄDU OKRĘGOWEGO.

Od dłuższego czasu w kuluarach sądowych zarówno sądu grodzkiego jak i sądu okręgowego kręciły się podejrzane indywidua, które udając adwokatów, proponowały, szczególnie wieśniakom swoje usługi

Policja wileńska mając szereg meldunków o oszustwach takich „adwokatów" wczoraj urządziła obławę w sądach.

W rezultacie w ręce policji wpadło trzech takich „adwokatów": Michał Zygajek, Belmy 5, Aleksander Klires, Polna 6 i Teodor Jakatys, Wiwulskiego 29. Po przeprowadzonej przez policję osobistej rewizji cała trójka osadzona została w areszcie centralnym.

WŁAMANIE DO FIRMY BŁAWATNEJ BUŻAŃSKI.

Ubiegłej nocy dokonano włamania do sklepu bławatnego Rubina Bużańskiego przy ulicy Straszuna 15.

Nad ranem złodzieje przy pomocy podrobionych kluczy przedostali się do wnętrza sklepu i wykradłszy stamtąd rozmaitych towarów na ogólną sumę 4 tys. 88 zł. naładowali towary na furę i odjechali w nieznanym kierunku.

W związku z tą kradzieżą, policja przeprowadziła w mieście szereg obław, lecz narazie na ślad sprawców nie natrafiono. (c).

SAMOBÓJSTWO UCZNIA SZKOŁY TECHN.

W dniu 14 lutego popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru uczeń szkoły technicznej Zenon Matejko, lat 21, zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej 16. Powody samobójstwa nieznane. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu św. Jakóba. Władze prokuratorskie udzieliły już zezwolenia na pogrzeb.

Z życia żydowskiego.

Delegacja Żydów polskich w Saksonji złożona z najwybitniejszych działaczy terenu pp. S. Einschlaga, Goldberga i prezesa lipskiej organizacji sjonistycznej dr. Lehrfreunda wręczyła uroczyście konsulowi dr T. Brzezińskiemu artystycznie wykonany dyplom egzekutywy palestyńskiej, z tytułu wpisania go do „złotej księgi" Funduszu Narodowego („Keren Kajemet") za wybitne zasługi położone w obronie Żydów polskich w czasie przewrotu politycznego w Niemczech.

Na Walne Zebranie Studentów Żydów Politechniki Lwowskiej, odbyte w gmachu Politechniki napadła bojówka endecka. Wywiązała się bójka trwająca blisko 3 kwadranse. Sala, w której odbywało się zebranie jest całkowicie zdemolowana. Na placu boju pozostały połamane krzesła, ławki, cegły, kastety i laski. Rannych opatrzyło pogotowie. Napastnicy zbiegli przed przybyciem Rektora i władz.

Szkody dochodzą do 3000 zł.

Rabin Rubinsztejn otrzymał list z Paryża z zawiadomieniem o utworzeniu międzynarodowej organizacji dla zwalczania antysemityzmu, na której czele stanął francuski minister Gudar i szereg wybitnych osobistości z żydowskiego i nieżydowskiego świata. Rabin Rubinsztejn został powołany na członka egzekutywy.

Wiosenne Targi Lipskie 1934 r.

Tegoroczne Wiosenne Targi Lipskie rozpoczynają się w niedzielę 4 marca i trwać będą do 1 marca wł. Targi prób i wzorów zamknięte zostaną 10-go Targi włókiennicze, a wielkie Targi techniczne i budowlane 11 marca

Na Targach reprezentowane będą następujące główne grupy towarów: porcelana, szkło, wyroby fajansowe, sprzęt kuchenny i domowy, wyroby metalowe, zabawki, artykuły sportowe, instrumenty muzyczne, wyroby skórzane, walizki, galanterja, zegarki i wyroby jubilerskie, artykuły fotograficzne i optyczne, artykuły oświetleniowe, meble i dzieła sztuki, artykuły piśmienne, obrazy, książki, maszyny biurowe, opakowanie i artykuły reklamowe, wyroby tekstylne, artykuły chemiczne, farmaceutyczne i kosmetyczne, artykuły spożywcze.

Targi Techniczne obejmować mają maszyny tekstylne, narzędzia, chłodnie, pompy, środki komunikacyjne, maszyny do budowy dróg, wyroby elektro-techniczne, artykuły budowlane, urządzenia kuchen i łazienek, instalacje gazowe i elektryczne, piece, urządzenia pralni i wiele innych.

Jak widać z dotychczasowych zgłoszeń ilość wystawców w roku bieżącym będzie większa niż wiosną 1933. Szczególnie wzrośnie liczba wystawców zagranicznych. Umieszczą oni swoje eksponaty bądźto w ramach poszczególnych wyżej wymienionych grup bądź też, jak Włochy, Japonja, Indje i Rosja, urządzą wystawy zbiorowe poszczególnych krajów.

Dyrekcji Targów Lipskich udało się uzyskać dla obcokrajowców, odwiedzających Targi, duże ulgi kolejowe, względnie okrętowe, lotnicze, pozatem znaczne udogodnienia i ulgi paszportowe.

Każdy polski uczestnik Targów, który posiada legitymację Targów, otrzymuje zniżkę kolejową w wysokości 33 i 1/3% od ceny biletu normalnego na linji od granicy niemieckiej do Lipska, na cztery dalsze dowolne jazdy w obrębie Rzeszy oraz przy powrotnej podróży z Lipska do granicy. Pozatem otrzyma również zniżkę na kolejach polskich w wysokości 33 i 1/3% od ceny biletu normalnego.

Wspierając bezrobotnego, pomagasz sobie

WŚRÓD PISM.

— **Nowy numer miesięcznika „Muzyka".** Po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej przez ciężką konjunkturę wydawniczą ukazał się nowy numer czasopisma „Muzyka". Numer ten rozpoczyna jedenasty zkolei rok istnienia tego wybitnie zasłużonego wydawnictwa a jednocześnie zapowiada akcję opartą na nowych podstawach organizacyjnych, gwarantujących systematyczność i wydatność dalszej działalności pisma. Dla poparcia tej zagrożonej placówki zawiązał się z inicjatywy najwybitniejszych przedstawicieli świata muzycznego i ogółu miłośników muzyki, specjalne „Koło Przyjaciół Czasopisma Muzyka", mające za zadanie propagandę wydawnictwa i opiekę nad warunkami jego egzystencji i działalności.

Opieka ta pozwoliła obniżyć cenę „Muzyki" do minimum (numer w prenumeracie kosztuje tylko zł. 1.—), pozatem daje ona gwarancję systematycznego wychodzenia numerów, co jest niezmiernie ważne dla popularyzacji czasopisma.

Pierwszy numer „Muzyki" odznacza się swą aktualnością i przystępnością wykładu.

Na czoło wybija się ze względu na aktualność tematu artykuł Dr. St. Zetowskiego i Impresje Muzyczne, poświecone projektowi połączenia oficjalnego hymnu Rzeczypospolitej z pieśnią legjonową „My Pierwsza Brygada". „Impresje" wskazują wyraźnie na niebezpieczeństwo takiego stopnia dwu odrębnych członów, które musiałoby doprowadzić do zatarcia najcenniejszej cechy naszego hymnu państwowego, jego trójkowego rytmu, łączącego dziarski rozpęd mazurka z majestatycznym rytmem poloneza.

Bardzo cenne studjum o trzech książętach kompozytorach, A. Radziwille, K. Ogińskim i S. Poniatowskim, a dr. St. Łobaczewski daje pogłębioną i bardzo żywo ujętą syntezę twórczości Karola Szymanowskiego.

Sensacją swego rodzaju jest artykuł czołowego mistrza Francji, Maurycego Ravela, który po raz pierwszy bada ideały i dążenia najmłodszej generacji muzycznej (kompozytorów w wieku do lat 25-ciu).

Treść uzupełniają: artykuły, wywiady, recenzje muzyczne z Warszawy i prowincji oraz z czołowych ośrodków ruchu muzycznego zagranicy, przegląd nowych wydawnictw i prasy całego świata o muzyce, wreszcie obszerna kronika, zajmująca przeszło 10 stron druku.

Numer ozdobiony dobrze wykonanemi ilustracjami, jest piękną i dobrze wróżącą na przyszłość inauguracją akcji.

WILLIAM J. LOCKE. 61

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Sprzeczali się do samego hotelu. Zdjęty desperacją, zaproponował, żeby pojechała pierwsza i zaczekała na niego w Londynie. Nie zgodziła się. Nie była w Anglji tyle lat, stała się tam obcą. Musi wrócić razem z nim, jako kobieta z pozycją socjalną. Śmiała się z pewną brawurą.

— Czy nie rozumiesz, że samotna kobieta zawsze budzi pewne podejrzenia?!

Chcąc wyjść z zatargu kompromisowo, zaproponował, żeby na czas jego następnej podróży w góry, pojechała do przyjaciół do Buenos Aires. Popatrzyła na niego jak na warjata i, wybuchając histerycznym śmiechem, rzekła:

— Ciekawie ty sobie wyobrażasz miodowe miesiące!

— Sam cię zawiozę — rzekł skwapliwie. — Zostawię cię na opiece przyjaciół, a potem przyjadę po ciebie i już stamtąd wrócimy do Europy.

Opanowała się z trudem.

— Nie. Nie. Niech już tak będzie jak jest.

Lady Pandolfo miała pokojówkę Francuzkę, chudą, małomówną, kobietę, pozornie oddaną swej pani duszą i ciałem. Ale, bawiąc w Andach, Pandolfo otrzymał list od żony, w którym donosiła mu między innemi, że wyrzuciła Wiktorynę za zuchwalstwo i inne wady i wyprawiła okrętem do Francji. Na drugi dzień dostał niepodpisany list po francusku, zaczynający się od słów:

„Jeżeli Monsieur chce wiedzieć, dlaczego Madame nie chciała jechać do Buenos Aires...."

Nie czytał dalej. Podarł list na kawałki i rzucił na andyjskie wiatry.

Pilnując ładowanie bagażu na auto, zwrócił uwagę na naddartą kartkę, nalepioną na jednym z kufrów żony, na której widniały końcowe litery napisu „EO". Nie przypominał sobie żadnej miejscowości, kończącej się na „eo", oprócz Monte Video.

A jednak Neste utrzymywała uparcie, że była w Ameryce Południowej dopiero pierwszy raz.

Pandolfo poczynił jeszcze mnóstwo innych drobnych spostrzeżeń w tym samym rodzaju.

A teraz znowu ten poufały mojar... Pandolfo uważał, że jego żona powinna być majestatyczna, jak Junona, dumna jak Artemis i nieprzystępna jak Pallas Atene. Czy jaki łapserdak ośmieliłby się zwrócić w taki sposób do Poli Field?

Siedział z głową wspartą na rękach, zastanawiając się, z kim się ożenił. Wydawała mu się tak daleka, jak roześmiane gwiazdy filmowe, którym przyglądał się w jej towarzystwie.

Przybywszy do Londynu, ukazał światu dobrą minę. Wierny Grzegorz czekał na dworcu. Przedstawił go żonie ze szczerym entuzjazmem.

— Moje drugie ja, o którem tyle ci opowiadałem. Wiem, że nazwałby siebie moim **fidus Achates,** ale to przez skromność. Fidus Achates w niczem się nie przysłużył Eneaszowi. Był kawałkiem osła podczas gdy Grzegorz — potrząsnął go serdecznie za ramiona — jest wielkim człowiekiem. Musicie się państwo zaprzyjaźnić.

— O, napewno będziemy wielkimi przyjaciółmi — rzekła lady Pandolfo.

Spojrzeli sobie w oczy i poczuli, że będą wrogami.

Mieszkanie przyprawiło Pandolfa o nowy wybuch entuzjazmu. Uklow, kierowany nietyle doświadczeniem ile domysłem i troskliwością, przeobraził chłodne muzeum w coś podobnego do domowego zacisza, z firankami, kolorowemi poduszkami i t. p. dodatkami. Coprawda korzystał trochę z rad młodej uzdolnionej dekoratorki, poznanej w Hinsted.

— Zupełnie inaczej, kochany chłopcze. Nie to samo mieszkanie. Z czego to pleciono wieńce dla artystów: z pietruszki, wawrzynu? Tyś w każdym razie zasłużył na złoty. W ciągu dwóch tygodni tyle zrobił. Cudownie!... Ach, twój buduar Nesto! Mam nadzieję, że będziesz się tu czuła szczęśliwa. Co za gust! Cóż ty na to, Nesto?

— Ładnie pomyślane — odpowiedziała słodko-kwaśnym tonem — ale na nieszczęście, ja nie lubię tego rodzaju obicia.

— Gdybym wiedział, lady Pandolfo... — rzekł z pewną przykrością sekretarz, intensywnie świadomy jej obłudy.

— Ależ, naturalnie, dokonał pan cudu. Nie mógł pan przecież wiedzieć, co ja lubię. — Zwróciła się do męża. — Ten pokój musi być złoty i purpurowy. Ta sztywna kanapa.. Postawię tu sofę. Rozumiesz, Wiktorze?

— Jak sobie życzysz — odpowiedział. — Niech będzie purpura i złoto — po as vryjsku. Ale te stare angielskie meble nie będą harmonizowały z takiem tłem.

— Można je postawić gdzie indziej. Chyba nie brak miejsca?

Obeszła dom w pochodzie triumfalnie ikonoklastycznym. Pani domu ma ostatecznie prawo porządkować dom tak, jak jej się podoba. Dom jest jej zakresem działania, jej dumą i ostoją. Ale są sposoby i sposoby zaznaczania swoich praw.

Kiedy zostali sami, rzekła do męża:

— Mam wrażenie, że jednak twój sekretarz jest fidus i jak tam dalej.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.